Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V

Rok XIX. Kraków, środa 3 czerwca 1936 Nr. 152

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie



GMACH SEJMIKU POWIATOWEGO W RADOMIU, GDZIE TOCZY SIĘ PROCES O ZAJŚCIA W PRZYTYKU

Pierwsze akordy procesu w Radomiu

Sąd nie dopuścił 60 żydowskich świadków odwodowych

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

Radom, 2. 6. (M). Ulice Sienkiewicza i Moniuszki na skrzyżowaniu których wznosi się okazały, nowoczesny gmach Sejmiku powiatowego, przedstawiają w godzinach porannych niecodzienny widok. W stronę gmachu Sejmiku, który przez szereg tygodni mieścić będzie komplet Sądu okręgowego, ciągną rzesze świadków, wezwanych na rozprawę o zajścia w Przytyku.

Są to przeważnie chłopi i Żydzi z Przytyku i okolicy, chłopi w charakterystycznych niebieskich maciejówkach, Żydzi w kaszkietach. Jednym i drugim towarzyszą kobiety. Tu i ówdzie widać mundur posterunkowego P. P.

Po wejściu do obszernego holu gmachu, świadków skierowuje się na podwórze, gdzie czekają wezwania przed sąd dla zaprzysiężenia.

Inni uczestnicy procesu udają się na pierwsze piętro, gdzie na drzwiach wiodących do wielkiej sali Sejmiku, umieszczono ad hoc napis

„Sala rozpraw"

Sala jest widna i obszerna, dwie trzecie zajęły miejsca, przeznaczone dla trybunału, oskarżonych, obrońców i dziennikarzy, reszta przeznaczona jest dla publiczności.

Jako pierwsi zjawiają się na sali obrońcy Berenson, Margolis, prof. Petrusewicz z Wilna i Krieger. Powoli zapełniają się ławy dziennikarskie, umieszczone na prawo od trybunału, naprzeciw ław obrońców. Szereg pism wydelegowało specjalnych sprawozdawców.

Kilka minut po godz. 9-tej sprowadzają posterunkowi P. P. grupami oskarżonych chrześcijan, w łącznej liczbie 43. Równocześnie z nimi zjawiają się na sali pierwsi adwokaci endeccy, przyczem osławiony adwokat łódzki Kowalski wita się ostentacyjnie z oskarżonymi, którzy zajmują miejsca za ławami obrońców.

Gdy oskarżeni chrześcijanie zostali już rozlokowani, posterunkowi wprowadzają 14 oskarżonych Żydów, dla których zarezerwowano

Osobne dwie ławy

umieszczone prostopadle do pulpitów obrońców, wprost trybunału.

Po godz. 9.15 rano rozlega się dzwonek, zapowiadający wejście kompletu sądzącego. Przewodniczący trybunału, prezes Sądu Bobkowski, przystępuje do ustalenia personaljów oskarżonych. Trzej oskarżeni chłopi liczą ponad lat 50, większość jest w wieku 20 do 40 lat.

Personalja oskarżonych Żydów

są następujące:

1) *Jankiel Abram Haberberg* (lat 48), szewc, żonaty, bezdzietny;

2) *Lejzor Joel Feldberg* (lat 68), blacharz, żonaty, ojciec 6 dorosłych dzieci;

3) *Jankiel Lejbuś Zajde* (lat 36), piekarz, żonaty, 1 dziecko, służył w wojsku;

4) *Rafał Honik* (lat 20) krawiec, kawaler, karany za komunizm (2 lata z zawieszeniem wykonania kary);

5) *Moszek Szyja Ferszt* (lat 39), szewc, żonaty, 4 dzieci, służył w wojsku;

6) *Szoel Krengel* (lat 43), murarz, żonaty.

Wyżej wymienieni odpowiadają z wolnej stopy, podczas gdy dalsi w liczbie 8 pozostają w areszcie:

7) *Moszek Chaim Cuker* (lat 31), handlarz, kawaler;

8) *Lejbuś Icek Łęgal* (lat 26), kupiec, żonaty, jedno dziecko;

9) *Icek Ber Banda* (lat 32), handlarz, żonaty, 3 dzieci;

10) *Icek Frydman* (lat 27), handlarz, kawaler, służył w wojsku;

11) *Luzer Kierszencwajg* (lat 18), przy ojcu;

12) *Jankiel Kierszencwajg* (lat 21) przy ojcu;

13) *Szulim Chiel Leska* (lat 20), przy ojcu;

14) *Jankiel Izrael Borenstein* (lat 25 (handlarz, kawaler.

Podczas ustalenia personaljów zapełniają się ławy obrońców endeckich. Na miejscu, przeznaczonem dla zastępców, powództwa cywilnego zajmuje miejsce p. Gajewiczowa, żona tutejszego adwokata endeckiego, który w tym procesie jest przewodniczącym ławy obrońców chrześcijan. Jest to jedyna kobieta, występująca w procesie.

Osławiony „bohater" na sali

Wśród publiczności zwraca uwagę znany z procesów o podburzanie do ekscesów

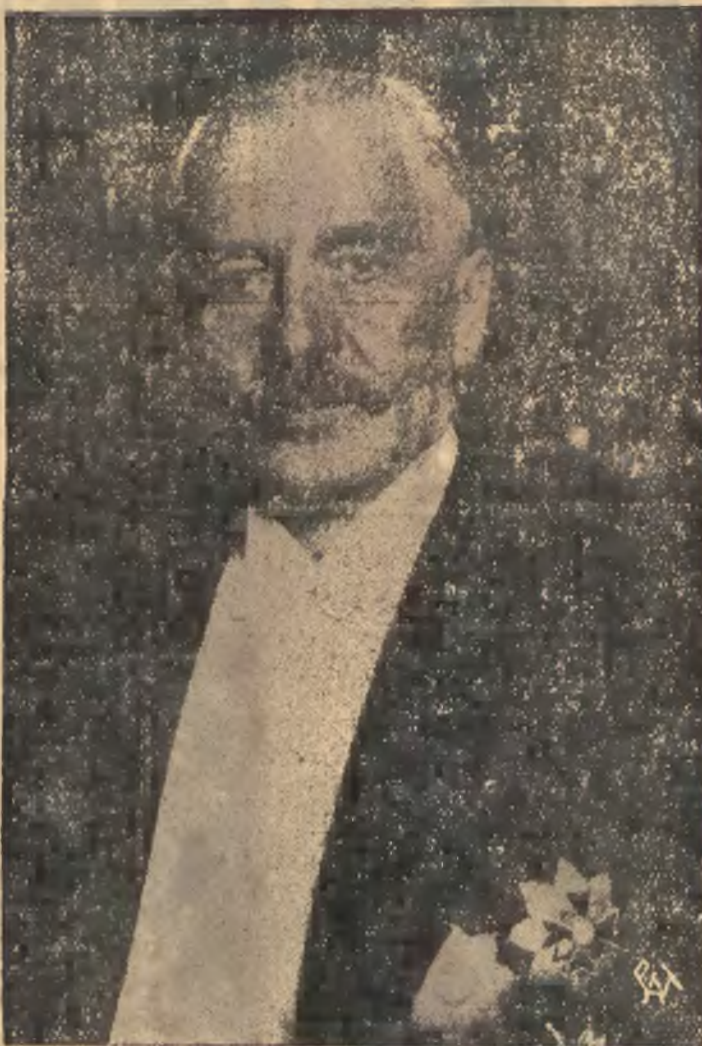
Wincenty Korczak

siwowłosy ćwierćinteligent z Przytyka, którego smutna rola w akcji bojkotowej jest nader znana. W pewnej chwili Korczak chce wyjść z sali, a czyni to tak ostentacyjnie, że przewodniczący upomina go, by nie spacerował po sali, bo to przeszkadza w prowadzeniu rozprawy.

(Dalszy ciąg na str. 4)

OZJASZ THON:

Dziesięciolecie Prezydenta



Jest przykro cytować siebie samego, ale jakoś mi się w tej chwili narzuca wspomnienie, że muszę je przytoczyć. Otóż przed blisko dziesięciu laty, po pierwszym wyborze pana prof. Mościckiego na Prezydenta R. P. bawiłem w przejeździe we Wiedniu, a przy tej sposobności jeden z redaktorów „Neue Freie Presse" odbył ze mną interview, w którym między innemi zapytał i prosił o jakąś charakterystykę osoby p. Prezydenta. Trudno było podawać długi opis, przyszło mi tedy na myśl: mogę się posłużyć skrótem — poprostu drogą porównania jeszcze mało znanej do już bardziej znanej osobistości. I powiedziałem: prof. Mościcki jest podobną osobistością do Masaryka. Można powiedzieć: To jest drugi Masaryk. Mam jeszcze dzisiaj — tyle lat po tem — wrażenie, że to porównanie nie było tylko ot takiem sobie powiedzonkiem efektownem, ale ono rzeczywiście trafiło w sedno rzeczy. To są istotnie podobne postacie. Przedewszystkiem mężowie nauki, — wielkiej nauki, w której tkwią, jak to mówią, aż po szyję, w której przewodzą i są mistrzami, a polityka dla nich jest dopiero drugiem zajęciem, do którego ich skłania, niemal że zmusza, ich wysoki patrjotyzm, w którym zresztą także są do siebie bardzo podobni. I tak można dalej naliczyć cały szereg przymiotów, zalet, skłonności, zamiłowań itd., które te dwie przodujące osobistości czynią — właśnie przodującemi.

Ale przy takiem porównaniu bardzo zresztą pouczającem, warto także zwrócić uwagę na pewną różnicę. Nie wchodząc zbytnio w szczegóły, chciałbym tylko zaznaczyć, że mojem zdaniem p. prof. Ignacy Mościcki jeszcze trudniej dał się wciągnąć w politykę, aniżeli jego starszy pierwowzór, p. Tomasz G. Masaryk. Zresztą — całkiem naturalne i zrozumiałe. Wszak gałąź nauki, na której siedzi i którą pielęgnuje p. prof. Mościcki, jest bardziej odległa od polityka, aniżeli naukowa działalność Masaryka. Socjologja Masaryka i jego historjozofja nareszcie przecież muszą na każdym kroku zahaczać o żywą politykę, ale chemja p. Mościckiego na całym ogromnym swoim obszarze nie natrafia na żadne teoretyczne zagadnienie polityczne. Ale mniejsza o porównania i różnice — faktem jest niewątpliwym, że ci dwaj znakomici mężowie nauki przyszli „nie z roli, ani z soli, tylko z tego, co boli". Tacy ludzie, jak Masaryk i Mościcki nigdy nie dochodzą do czynnej polityki, gdy im jest danem urodzić się, wychować i działać w społeczeństwach o normalnem i skonsolidowanem bytowaniu politycznem. Oni dochodzą do czynnej polityki tylko dlatego, że państwo jest w niedoli i trzeba ratować, restaurować, wzmocnić. Ażeby przebyć taką odległość, jaka dzieli naukę chemji od pracy politycznej, trzeba mieć bodźca w niesłychanie ciężkiej sytuacji państwa i narodu, do których się nietylko krwią, ale całą wielką duszą należy. Tylko Polska, która się dusiła formalnie w ucisku najeźdźców i rwała się do wolności, może ludzi takich, jak p. Prezydent Mościcki, wyrwać z nauki i złączyć z polityczną działalnością. A można jeszcze jeden krok dalej pójść i powiedzieć, że tylko zmartwychwstała Polska, zagrożona rozdarciem przez wybujałe i bezwzględne partyjnictwo, może odciągnąć taką osobistość, jak p. prof. Mościckiego, od umiłowanej nauki i wciągnąć go w praktyczne zadania państwowe. A bodaj że i jeszcze to należy dodać, że tylko niejako „rozkaz" wielkiego przyjaciela i Wodza mógł prof. Mościckiego oderwać od nauki i wciągnąć w wir praktycznej polityki.

Istotnie — kto chce poznać całą przepaścistą głębię duszy prof. Ignacego Mościckiego, musi się wgłębić w niezrównane uczucie przyjaźni, jakie żywił on w stosunku do marszałka Piłsudskiego. Co za moc „składników", a to ze samej górnej sfery, posiada ta przyjaźń! Jest bezgraniczna cześć dla wielkości Marszałka, jest podziw i bezgraniczne uznanie jego zasług, jest wiara niemal-że w nieomylność — jednem słowem: uwielbienie. Z tego uwielbienia wypływa bezwzględny posłuch, który się wykonuje z wojskową precyzją. Człowiek, z natury skromny i unikający rozgłosu, nie wahał się na chwilę stanąć na czele państwa, a zatem stać się niejako najbardziej widzianą osobistością między tylorna miljonami, skoro tylko usłyszał rozkaz tego przyjaciela, w którego wielkość święcie wierzył. Istotnie — ilekroć wypada słyszeć lub czytać to, co mówi p. Prezydent Mościcki o śp. Marszałku Piłsudskim, jest się do głębi duszy wzruszonym tym nadmiarem skromności, tem całkowitem oddaniem się i tą niewzruszoną wiarą, jaką ma dla uwielbianego przyjaciela. Wpatrzony w tego rodzonego Wodza idzie p. Prezydent Mościcki za Nim, jakby za gwiazdą przewodnią i nie zbacza ani na milimetr z drogi, jaką On prowadzi. Tak to zdaje się trwało niemal przez całe życie tych dwóch mężów, z których jeden urodzony do rozkazywania i przewodzenia, szedł naprzód i wskazał drogę, a drugi szedł za Nim krok w krok, aż obaj doszli do upragnionego celu i znowu na wyżynach życia się złączyli.

Jak żywo stoi ta cała sprawa z przed dziesięciu lat przed oczyma:

Zgromadzenie Narodowe, nie rozumiejąc ówczesnego gniewu Marszałka, szukało zjednoczenia się z Nim i postanowiło w swojej znakomitej większości Jemu oddać prezydenturę Państwa, ażeby mógł tak prowadzić, jak sam uzna za właściwe. Tymczasem — gniew Marszałka sięgał faktycznie wyżej, bo właśnie aż do samej obowiązującej konstytucji, którą uważał za umyślnie tak ścieśniętą, ażeby Jemu w niej było za ciasno. Przynieśli Mu wybór na Prezydenta, ale — nie przyjął. I trwało dłuższą chwilę, aż się zdecydował wskazać na — „swego kandydata", który jednak już siedział w Warszawie, bo przecież Marszałek z góry mógł przewidzieć cały bieg rzeczy.. Oczywista — Zgromadzenie Narodowe głosowało na prof. Mościckiego, chociaż go wcale nie znało. Ale trzeba odrazu przyznać i podnieść, że gdy się go poznało, nie żałowało się wyboru dokonanego. Kiedy nadszedł drugi okres wyboru Prezydenta, to już decyzja była całkiem łatwa i niemiała żadnej cechy zmuszenia.

Jest faktem niewątpliwym, że Polska dobrze się zżyła ze swoim Prezydentem. Najszersze koła czczą w Nim człowieka przezacnego, o wielkim pokroju umysłowym, a zarazem o niesłychanie wydelikaconem odczuciu obowiązków konstytucyjnych. Nigdy, przez cały czas rządów Prezydenta Mościckiego nie zdarzyło się, żeby przekroczył on choćby o jedną kreskę swoje konstytucyjne upoważnienia. Jest na swojem stanowisku państwowem podobnym do niektórych postaci królewskich w Anglji, które mają wyczucie swoich uprawnień konstytucyjnych tak wydoskonalone, że poprostu organicznie nie byłyby w stanie na tem polu popełnić choćby najmniejsze przeoczenie. Takim konstytucyjnym panującym jest prof. Mościcki, przyczem warto podnieść jego nadzwyczajną ścisłość w pełnieniu obowiązków reprezentacyjnych, które na tem stanowisku są nietylko straszliwie liczne, ale przedewszystkiem niezmiernie ciężkie.

Naturalnie — nikt niewtajemniczony nie może wiedzieć, w jakiej mierze Prezydent jednak w ramach uprawnień konstytucyjnych ingeruje w rzeczach rządów. Nieraz się ma wrażenie, że to jednak człowiek tak silnie za interesowany i przejęty sprawami, nad któremi Przeznaczenie kazało Mu czuwać, że przecież i rzeczowo wykonuje swój wpływ. Chyba żadna konstytucja nie dąży do tego, by zrobić z żywego zwierzchnika państwa poprostu malowaną figurę. Tak nie należy tłomaczyć i rozumieć odnośnych przepisów konstytucji. Niewątpliwie w takich ramach i nasz Prezydent korzysta w całej pełni z upoważnienia lub — powiedzmy — z możliwości. Ale On jest w całem znaczeniu tego słowa idealnym Prezydentem konstytucyjnym, co w naszych dosyć skomplikowanych warunkach nie jest rzeczą tak łatwą.

A to trzeba o Nim powiedzieć: Prezydent Mościcki okazał się jednym z tych mocnych i solidnych czynników państwowych, że Jemu w dużej mierze należy zawdzięczać wewnętrzne skonsolidowanie Państwa wbrew owym buntowniczym żywiołom, które dążą zawsze świadomie i nieświadomie do rozbijania lub conajmniej do rozluźniania jedności i łączności wewnętrznej. Stoi On na straży całości i łączności i silnie do tego dopomaga, ażeby ona się utrzymała.

Zdaje się, że i to należy podnieść, że u tego najwyższego Włodarza państwa niema różnicy między obywatelami. On ich z pewnością nie dzieli na klasy. A jeśli stoi na straży praw, konstytucją zagwarantowanych, to

ma na oku całość, a nie tylko tę czy tamtą kategorję.

Nieraz, przy głębszem rozmyślaniu nad pierwszą, a tak trudną fazą Państwa Polskiego, przychodzi na myśl, że przecież należy to uważać za wielkie błogosławieństwo Boże, że w ciężkiej chwili zrastania się szwów w państwie znaleźli się tacy mężowie, jak Prezydent Mościcki. Samo tworzenie genjalne Józefa Piłsudskiego nie byłoby wystarczyło, gdyby nie było takich stuprocentowo wiernych, którzy to, co Marszałek Piłsudski stworzył, z całym mozołem utrzymywali i jak najwyższego skarbu wiernie strzegli. Niewątpliwie — historja kiedyś odda hołd Prezydentowi Mościckiemu, który w najbardziej krytycznej chwili stał na straży, pilnował, aż się państwo zrosło i stało się wielkiem i trwałem mocarstwem.

Chyba ten sąd o prezydencie Mościckim podziela cała Polska, która czci swego Przewodnika. Można śmiało powiedzieć: święto dzisiejsze jest świętem całej Polski, wszystkich Jej klas, stanów i warstw. Kto z Polską się czuje złączonym, składa cześć Jej Prezydentowi w dniu Jego jubileuszu.

10-ta rocznica obioru Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

3 czerwca 1926 r. — 3 czerwca 1936 r.

Prezydent Ignacy Mościcki urodził się dnia 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie ziemi płockiej, gdzie żywe jeszcze były tradycje walk powstańczych 1863 r., w których brali udział trzej bracia — Faustyn, Jan i Kazimierz Mościccy. Ignacy Mościcki jest synem pierwszego z nich, Faustyna, dowódcy partyzanckiego oddziału, złożonego ze strzelców i kosynierów, który walczył w ziemi płockiej. Po upadku powstania Faustyn Mościcki wyemigrował z kraju i osiadł w Dreźnie. Po powrocie do kraju został osadzony w Cytadeli Warszawskiej; uwolniony i oddany pod nadzór policyjny zamieszkał w Mierzanowie (powiat ciechanowski).

Lata dziecinne spędził przyszły Prezydent kolejno w Mierzanowie, Klicach, w majątku swego dziadka, uczestnika powstania listopadowego i w Skierbieszowie w Zamojskiem, dokąd przenieśli się Jego rodzice w roku 1878. Uczył się najpierw w domu pod kierunkiem ojca, potem w szkołach w Zamościu — wreszcie w gimnazjum Pankiewicza w Warszawie. W czasie studjów w Rydze brał udział w działalności akademickich organizacyj niepodległościowych — i po ukończeniu politechniki (w r. 1891) i powrocie do Warszawy w dalszym ciągu prowadził ożywioną działalność wśród młodzieży akademickiej i inteligencji, wysuwając się dzięki swej aktywności i zaletom charakteru na czoło ruchu. Spowodowało to, rzecz prosta, represje rządu rosyjskiego, naskutek których w roku 1892 został zmuszony do opuszczenia Warszawy.

Pierwszym etapem tułaczki był Londyn, który skupiał podówczas emigrację rewolucyjną z b. zaboru rosyjskiego. Tu zetknął się po raz pierwszy Ignacy Mościcki z Józefem Piłsudskim, z którym nawiązał współpracę ideową, stając do pracy pod Jego rozkazami. W ciągu lat ta współpraca, ciągły prawie i niezmienny stosunek zaufania i oddania przekształciły się w serdeczną, prawdziwą przyjaźń — do śmierci.

W r. 1897 przenosi się Ignacy Mościcki do Szwajcarji, gdzie obejmuje stanowisko asystenta katedry fizyki na Uniwersytecie we Fryburgu. Dzięki ciągłym gruntownym studjom i wytężonej pracy zostaje w r. 1901 kierownikiem prac naukowych specjalnie utworzonego laboratorjum technologicznego Uniwersytetu Fryburskiego. Na tem stanowisku trwa do r. 1912 i w ciągu tych 11 lat pracy na kierowniczem stanowisku w umiłowanym zawodzie osiągnął niezmiernie doniosłe wyniki w postaci szeregu wynalazków naukowych. Najdonioślejszym z nich było udoskonalenie metody otrzymywania kwasu azotowego z powietrza i wody przy użyciu energji elektrycznej. Doniosłość tego wynalazku polega na tem, że dawał on możność technicznej realizacji. W związku z powyższem było wynalezienie i skonstruowanie opatentowanego wielokrotnie aparatu do otrzymania tlenku azotu na drodze elektrycznej.

Ignacy Mościcki skonstruował także pierwsze i do tej pory najlepsze kondensatory, stosowane na wysokie napięcie, dokonując w ten sposób wynalazku niezmiernie cennego dla teorji oraz praktyki elektrotechnicznej. Dla budowy tych kondensatorów założona została fabryka we Fryburgu. Największa w swoim czasie baterja elektryczna dla stacji radjotelegraficznej na wieży Eiffel zbudowana została w tej fabryce.

Zająwszy się zagadnieniami elektrotechnicznemi, pracuje Ignacy Mościcki nad udoskonaleniem urządzeń ochronnych dla sieci elektrycznych i tworzy w tej dziedzinie wiele zupełnie oryginalnych aparatów, które dotychczas są używane.

Mimo osiągnięcia tak pięknych wyników i znacznego powodzenia, praca w Szwajcarji nie daje Ignacemu Mościckiemu pełni zadowolenia; tembardziej tęskni On do kraju, by móc osiągnięte doświadczenia zużytkować w służbie narodu i ojczyzny, pracować wśród swoich i dla swoich, kształcić i wychowywać polskich uczonych i techników, rozbudować przemysł krajowy.

I oto marzenia te zaczynają się spełniać. Powołany dekretem z dnia 9 sierpnia 1912 r. na katedrę elektrochemji i chemji fizycznej politechniki we Lwowie, rozpoczyna w styczniu 1913 r. niezmiernie doniosłą dla nauki i gospodarstwa narodowego, nieprzerwaną działalność naukową, organizacyjną i przemysłową.

W roku 1916 tworzy prof. Mościcki placówkę badawczą pod nazwą „Metan“ we Lwowie, przeniesioną później po uzyskaniu niepodległości do Warszawy, jako Chemiczny Instytut Badawczy. W parze z tą działalnością naukową szła działalność obywatelska. Ignacy Mościcki, oddany całą duszą i sercem idei niepodległości, od pierwszej chwili należał do tych, którzy ruch niepodległościowy początkowo konspiracyjny, a potem jawny, polskich organizacyj wojskowych, kierowany przez Józefa Piłsudskiego, wspierał zarówno moralnie jak i materjalnie, oddając idei tej wszystko, czem rozporządzał: stosunki i wpływy, trud i zabiegi osobiste, środki materjalne, a także to, co miał najdroższego, bo dwóch synów, którzy na pierwszy zew pośpieszyli pod sztandary legjonowe.

Prof. Ignacy Mościcki niezachwianie stał na stanowisku ideologji niepodległościowej Józefa Piłsudskiego. To też w r. 1918 znalazł się w pierwszym szeregu tych, którzy podjęli zdecydowaną akcję w obronie programu niepodległościowego, reprezentowanego przez Józefa Piłsudskiego.

Po odzyskaniu niepodległości znalazł się jako jeden z pierwszych przy warsztacie pracy w wyzwolonej Ojczyźnie Ignacy Mościcki. Gdy z przyznaniem Polsce Górnego Śląska miała być przez polską administrację objęta fabryka związków azotowych w Chorzowie, ogołocona przez Niemców z personelu kierowniczego i planów — prof. Mościcki wziął na siebie to niezmiernie trudne i ciężkie zadanie, wraz ze sztabem inżynierów i specjalistów zorjentował się błyskawicznie i uruchomił ją odrazu, przeprowadzając dalsze ulepszenia metod nieznanych dotąd w analogicznych fabrykach niemieckich.

W czasie, gdy prof. Mościcki pracował na swym posterunku w Chorzowie — rozegrały się w Warszawie wypadki, które miały zaważyć na całej przyszłości Polski, a prof. Mościckiego wysunąć na naczelne stanowisko w Państwie.

Pod znakiem naprawy i skierowania Państwa na nowe tory, utworzył się nowy rząd z osobistym udziałem Marszałka Piłsudskiego. W dwa tygodnie później (31 maja) zebrało się Zgromadzenie Narodowe celem dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Wybór padł na Marszałka Piłsudskiego, który jednak tej godności nie przyjął, wskazując prof. Ignacego Mościckiego, jako kandydata na to najważniejsze stanowisko w Państwie.

Wyboru prof. Mościckiego dokonano dnia 1 czerwca 1926 r. na zwołanem na ten dzień, celem obioru Prezydenta, drugiem Zgromadzeniu Narodowem. W dniu 3 czerwca 1926 r. Prezydent Mościcki złożył na zamku warszawskim, który odtąd stał się Jego siedzibą, ślubowanie — i objął władzę, inaugurując swą działalność pięknem i podniosłem orędziem „Do Narodu“.

Od chwili tej mija właśnie 10 lat; w oczach naszych, codziennie, każdej chwili widzieliśmy i odczuwaliśmy trud i wysiłek Pana Prezydenta w każdej dziedzinie życia Palski. Są to nietylko sprawy o charakterze ściśle urzędowym; przez sale zamku warszawskiego przewijają się nieustannie wszystkie sfery społeczeństwa ze wszystkiemi sprawami i bolączkami.

Człowiek o takich walorach ducha, serca i charakteru, stanąwszy na czele Państwa, uczynił i czyni wszystko, by godnie sprostać ciężkiemu zadaniu, jakie na Niego włożono. Działalność w ciągu pierwszego siedmiolecia, uwieńczona ponownym wyborem w dniu 8 maja 1933 roku, jest tego żywem świadectwem.

Sir Samuel Hoare pierwszym lordem admiralicji?

Londyn, 2. 6. PAT. Według dzienników, pierwszy lord admiralicji Monsell zamierza podać się do dymisji. Miejsce jego prawdopodobnie zajmie sir Samuel Hoare.

„Daily Mail“ podaje nawet wiadomość o dymisji Monsella jako o fakcie. Według dziennika należy oczekiwać jeszcze dzisiaj oficjalnego komunikatu w tej sprawie.

Nad czem będzie obradował Sejm?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2. 6. (Sin.) Jak już podaliśmy, we czwartek dnia 4 bm. o godzinie 12 odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym tego posiedzenia są sprawy następujące:

Kredyty dodatkowe, zmiana rozporządzenia Prezydenta R. P. o granicach państwa, 6 projektów ratyfikacyjnych, powołanie komisji, a ostatni punkt pełnomocnictwa. Do ostatniego punktu zabierze głos premjer Sławoj-Składkowski. Prawdopodobnie dopiero w czasie dyskusji zabierze głos wicepremjer Kwiatkowski.

Wśród projektów ustaw, jakie ma uchwalić Sejm na sesji nadzwyczajnej znajdują się m. in. dwa projekty o kredytach dodatkowych do budżetu na rok 1936/37. Idzie tu o aprobatę przez Pana Prezydenta R. P. uchwały Rady Ministrów, dotyczącej wydatków nieprzewidzianych w budżecie na rok 1936/37. Wydatki tego rodzaju mogą być w razie konieczności państwowych dokonywane na mocy uchwały Prezydjum Rady Ministrów, z tem, że uchwała ta w ciągu 7 dni od powzięcia uchwały znajdzie się w Sejmie w formie projektu ustawy o dodatkowych kredytach.

Projekt złożony przez rząd w Sejmie obejmuje wydatki na pokrycie kosztów związanych z uroczystościami pogrzebowemi w Wilnie na kwotę 100.000 oraz na pokrycie kosztów kontroli dewiz na granicy w wysokości 405.000 zł. Wydatki ostatnie znajdują pokrycie w dochodach skonfiskowanych przemycanych walut.

Po klęsce wyborczej endeków w Zgierzu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2. 6. (Sin.) Przedmiotem komentarzy w prasie oraz uwag ogólnych jest wynik wyborów w Zgierzu. Zgierz jak wiadomo połączony jest kolejką elektryczną z Łodzi i stanowi jej właściwe przedłużenie. — Klęska endecka w Zgierzu stanowi przeto klęskę nietylko w Zgierzu, ale jednocześnie w Łodzi. Jeśli endecja w ciągu ostatnich miesięcy mimo połączonej akcji z N. O. R., uprawianego ruchu antysemickiego w postaci podpaleń itd. utraciła aż 6 mandatów na terenie Zgierza, to jest to rzeczą charakterystyczną także dla samej Łodzi a nawet dla innych okolic Polski. Stwierdzić bowiem należy, że nawet w Lublinie gdzie ostatnio endecy ujawnili pewną akcję w czasie pochodu ludowego rozlegały się nieustanne okrzyki: „Precz z endecją!" i gdy grupa endecka wznosiła jakieś inne okrzyki i rozdawała odezwy, natychmiast straż milicyjna ludowców rozpędziła grupki endeckie.

„Goniec Warszawski" widzi w tem upadek sił umiarkowanych. Według tego pisma więc, endecja posługująca się bombami i nożami, uchodzi za siły umiarkowane.

—o0o—

Mussolini pragnie nadal przyjaźni z Anglją

Rzym. 2. 6. PAT. Sprawa stosunków angielsko - włoskich była przedmiotem rozmów Mussoliniego z trzema parlamentarzystami brytyjskimi, reprezentującymi grupę 50 posłów i członków Izby Lordów przeciwnych sankcjom.

Jeden z tych parlamentarzystów, lord Minefield w wywiadzie z Reuterem oświadczył: Odnieśliśmy wrażenie, iż Mussolini pragnie przywrócenia przyjaźni angielsko - włoskiej i oczekuje jakiegoś gestu ze strony W. Brytanji. Mussolini jeszcze raz podkreślił, że polityka włoska nie jest wymierzona przeciwko interesom linim, jak twierdzi Mansfield były bardzo serdeczne. Wise i Coursy odwiedzili już Warszawę i Wiedeń. Według panującego w Londynie przekonania, do Rzymu udali się na zaproszenie Mussoliniego.

Pierwszy dzień procesu o zajścia w Przytyku

(Dokończenie ze strony pierwszej)

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Adw. Paschalski broni oskarżonych Żydów

Sensację prawdziwą stanowi oświadczenie obrony, złożone przy ustalaniu listy obrońców. Dowiadujemy się, że prócz wymienionych już obrońców oskarżonych Żydów, *wystąpi adwokat Franciszek Paschalski z Warszawy, b. prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, prezes Związku Strzeleckiego, b. poseł, jeden z najwybitniejszych prawników obozu prorządowego.*

Podział czynności obrony oskarżonych Żydów przedstawia się następująco: adw. Szumański z Warszawy (chwilowo nieobecny) broni głównego oskarżonego Leskiego, adw. Berenson i Krieger bronią braci Kierszencwajgów, adw. Petrusewicz (z wieku i urzędu...) broni Haberberga i Feldberga „seniorów ławy oskarżonych, pozostałych oskarżonych bronią adwokaci Paschalski, Ettinger, Margolis i Lewin.

Zarówno obrońcy chrześcijan, jak i obrońcy Żydów zgłaszają solidarną obronę, oczywiście w ramach obu grup oskarżonych.

Adw. Kowalski występuje jako zastępca pobitych chrześcijan. *Zapowiedziani obrońcy endecy z Krakowa nie przybyli.*

Powództwo cywilne imieniem poszkodowanych Żydów przytyckich, wśród tego dzieci Minkowskich, wnosi adwokat radomski Fenigstein.

Sąd nie dopuścił 60 żydowskich świadków odwodowych

Po stwierdzeniu przez trybunał wszystkich zgłoszonych powództw cywilnych, sąd wysłuchuje wniosków stron w sprawie świadków, przy czem okazuje się, że z pośród 81 świadków odwodowych, zgłoszonych w ustawowym terminie przez obronę oskarżonych — Żydów, *sąd dopuścił tylko 21.*

Obrona sprowadziła obecnie do sądu także 60 niedopuszczonych świadków i powołując się na artykuł 299 k. p. k. *żąda ich przesłuchania. Trybunał wniosek obrony załatwia odmownie, przy czem pozostawia bez uwzględnienia żądanie wysunięte przez obrońcę Berensona, by decyzję sąd uzasadnił proceduralnie.*

Obrońca Berenson żąda zaprotokołowania odpowiedzi przewodniczącego w tej sprawie, a to dla celów ewentualnej apelacji. Jest to pierwszy incydent proceduralny w procesie.

Skolei sąd przystępuje do odczytania *aktu oskarżenia,* którego treść podajemy na innem miejscu.

Nikt nie przyznaje się do winy

Po krótkiej przerdwie przewodniczący odczytuje poszczególnym oskarżonym osnowę aktu oskarżenia, zapytując, czy poczuwają się do winy.

Odpowiedź wszystkich 57 oskarżonych jest jednomyślna: *żaden z nich nie przyznaje się do zarzuconych mu czynów, ani Polacy, ani Żydzi.*

Następnie przystępuje sąd do zaprzysiężenia świadków. Jest to długotrwała żmudna procedura. Świadkowie w liczbie ponad 350 przez długi szereg godzin zalegają korytarze, schody i hall budynku, poczem podzieleni na cztery grupy, wzywani są na salę rozpraw. Tu po ustaleniu personalji, karalności i ewentualnego pokrewieństwa z poszczególnymi oskarżonymi, przewodniczący wygłasza do każdej grupy świadków pouczenie przed zaprzysiężeniem. Pouczenie to jest nader charakterystyczne.

„...owego przeklętego dnia w Przytyku"

„Zapomnijcie o nienawiści"! — pouczenie przewodniczącego dla świadków

Przewodniczący wywodzi m. in.: *W Przytyku działy się smutne rzeczy. Źle się dzieje tam, gdzie w ciągu trzech godzin padają trzy trupy, gdzie rozlegają się strzały i toczą się bójki, przyczem znaczna część osób odnosi skaleczenia i rany, a nawet kalectwa na całe życie, gdzie niszczy się dobytek wielu lat. To wszystko działo się owego przeklętego dnia w Przytyku. Sąd ma podczas obecnej rozprawy zbadać, kto ponosi winę za te zajścia i w tym celu przesłuchani będą świadkowie, którzy mają być sądowi pomocni w wydaniu wyroku. Jeśli świadkowie będą zeznawać prawdę, wyrok zapadnie sprawiedliwie. Jeśli świadkowie będą kłamać, wyrok będzie niesprawiedliwy, ale grzech za niesprawiedliwy wyrok nie spadnie na sąd, lecz na zeznających nieprawdę świadków. Obowiązkiem świadków jest zeznawać szczerą prawdę. Nie wolno kłamać ani na niekorzyść oskarżonych, ani na ich korzyść, bo to znowu byłoby z niekorzyścią dla innych oskarżonych. To, co się stało w Przytyku, wynika z nienawiści. Ludzie się znienawidzili, zamiast żyć w zgodzie. Zapomnijcie o nienawiści; z nienawiści rodzi się nowa nienawiść. Pamiętajcie, przysięgacie nie wobec sądu, ale wobec Boga Wszechwiedzącego. Składając fałszywe zeznania, popełniacie grzech krzywoprzysięstwa. Wzywając was do złożenia przysięgi, proszę, polecam i rozkazuję, abyście jako świadkowie zeznawali samą prawdę i nic innego jak tylko prawdę.* Po wysłuchaniu tego znamiennego pouczenia, świadkowie chórem powtarzają za przewodniczącym rotę przysięgi, poczem każdy otrzymuje termin stawienia się do sądu dla złożenia zeznań, począwszy od czwartku dnia 4 bm.

Na pierwszy ogień pójdą posterunkowi policji państwowej, którzy w krytyczny poniedziałek pełnili służbę w Przytyku, oraz przedstawiciele miejscowej inteligencji, nauczyciele i lekarz, a także kowal Regulski, w którego domu mieszkali zabici Minkowscy.

Podczas wzywania świadków, okazało się, że nie stawił się Józef Wieśniak, syn zastrzelonego podczas zajść chłopa. Został on przed kilkoma dniami aresztowany i przebywa w więzieniu pod zarzutem napadu nożowego na ślusarza Bojmela w Przytyku. Jutro nastąpi szczegółowe przesłuchanie oskarżonych.

Rozprawa ze względu na uroczystość z okazji jubileuszu Prezydenta R. P. rozpocznie się o godzinie 11 przedpołudniem.

Rozprawie przysłuchuje się przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych naczelnik Pężko. Zaprzysiężenie świadków przeciągnęło się do późnego wieczoru. Grupa świadków żydowskich złożyła przysięgę na samym końcu.

Krwawa rewolta w Nicaragui

Meksyk 2. 6. (Y) Według wiadomości nadchodzących z Nicaragui, ruch rewolucyjny przybrał bardzo poważne rozmiary. Powstańcy poczynili znaczne postępy. Gwardja narodowa gen. Somozy, która się do nich przyłączyła, opanowała rzekomo Managuę, z wyjątkiem pałacu prezydenta bronionego przez 300 żołnierzy. B. prezydent Moncada kieruje oddziałami, które ostrzeliwują pałac prezydenta Sacaza.

13 osób zginęło od pioruna

Sofja, 2. 6. PAT. W okręgu Zlatica burza wyrządziła wielkie spustoszenia. Od pioruna utraciło życie 13 osób.

Akt oskarżenia w procesie o zajścia w Przytyku

Kilka grup oskarżonych

Oskarżeni w procesie o zajścia w Przytyku podzieleni są na kilka grup. Pierwsza grupa obejmuje: *Józefa Strzałkowskiego, Wacława Kacperskiego, Szczepana Zarychtę, Józefa Pytlewskiego, Józefa Olszewskiego, Franciszka Wlazło, Józefa Czubaka, Jana Wójcika, Feliksa-Jana Bugajczyka, Franciszka Kośca, Stanisława Ślizaka* — oskarżonych o to, że 9 marca 1936 roku w osadzie Przytyk, tejże gminy, powiatu Radomskiego, na Rynku w zamiarze niedopuszczenia do doprowadzenia przez policję do posterunku P.P. celem ustalenia tożsamości osoby zakłócającego spokój publiczny Józefa Strzałkowskiego, wzięli udział w zbiegowisku i wspólnemi siłami rzucając w kierunku oddziału policyjnego, składającego się z przodownika Teofila Wojtasa i 5-ciu posterunkowych krzesłem, orczykiem i kamieniami, udaremnili dokonanie powyższych czynności.

Feliksa-Jana Bugajczyka, Stanisława Ślizaka, oraz Józefa Kubiaka oskarża się o to, że w tymże dniu i miejscu, wkrótce po wypadku, opisanym wyżej, wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnemi siłami napadło na Moszka Dalmana i innych handlarzy-Żydów, bijąc ich kijami, przewracając stragany oraz rozrzucając i niszcząc ich towary.

Jankla-Abrahama Haberberga, Lejzora Feldberga, Zajde Rafała Honika, Moszka Ferszta, Szoela Krengla, Moszka Cukra, Lejbusia Łęgę, Icka Bandę, oraz Icka Frydmana oskarża się o to, że w tymże dniu i czasie na Placu Rynkowym i na ulicy Warszawskiej wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnemi siłami napadło na dążących pieszo i wozami w kierunku swoich osiedli włościan, bijąc ich kijami i innemi przedmiotami, rzucając w nich kamieniami i zdając tym sposobem Józefowi Szymańskiemu rany tłuczone głowy, Franciszce Sobolowej tłuczoną ranę nasady nosa i policzka, a szeregowi innych osób siniaki.

Luzera Kirszencwajga, Jankla Kirszencwajga i wymienionego wyżej Icka Frydmana oskarża się o to, że w tymże czasie i miejscu w zamiarze pozbawienia życia włościan, opuszczających w pośpiechu Rynek w Przytyku i dążących ulicą Warszawską w kierunku swych osiedli, wystrzelili do nich kilkakrotnie z krótkiej broni palnej, lecz zamiaru swego z przyczyn od woli własnej niezależnych do skutku *nie doprowadzili, gdyż ugodzeni pociskami* Stanisław Kubiak, Stanisław Popiel i Stanisława Regulska odnieśli tylko rany postrzałowe: a) Kubiak — w okolicy stawu biodrowego lewego drążącą wgłąb jamy brzusznej, połączoną z przebiciem jelit grubych i cienkich i powodującą chorobę zagrażającą jego życiu, b) Popiel — w okolicy lewej łopatki, naruszającą czynności oddechowe klatki piersiowej i c) Regulska — w okolicy lewego ramienia, połączoną z przebiciem na wylot miękkich części ciała:

Szulima-Chila Leskę oskarża się o to, że w tymże dniu i miejscu, wkrótce po wypadkach opisanych w punktach poprzednich w zamiarze pozbawienia życia włościan, tłumnie dążących ulicą Warszawską, kilkakrotnie strzelił z pistoletu automatycznego kaliber 6.35 z okna swego mieszkania na pierwszem piętrze do tłumu, trafiając jednym z pocisków Stanisława Wieśniaka w okolicę prawego barku i zadając mu ranę drążącą zgóry ku dołowi i nieco od tyłu ku przodowi wskos wgłąb klatki piersiowej, połączoną z uszkodzeniem tętnicy głównej i powodującą wewnętrzny wylew krwawy, a następnie śmierć tegoż Wieśniaka.

Jankla Borensztajna oskarża się o to, że w tymże dniu i miejscu na ulicy Zachęta, w zamiarze pozbawienia życia znajdujących się tam włościan, strzelił do nich z krótkiej broni palnej, lecz zamiaru swgo z przyczyn od woli własnej niezależnych do skutku nie doprowadził, gdyż chybił;

Dalej Józefa Strzałkowskiego, Wacława Kacperskiego, Szczepana Zarychtę, Józefa Pytlewskiego, Józefa Olszewskiego, Franciszka Wlazło, Józefa Czubaka, Jana Wójcika, Feliksa-Jana Bugajczyka, Franciszka Koszca, Stanisława Ślizaka, Józefa Kubiaka, Jana Florczaka, Józefa Florczaka, Michała Bieżkowskiego, Aleksandra Pytlewskiego, Józefa Tkaczyka, Gabryela Rojka, Władysława Budzika, Stanisława Zielińskiego, Jana Grudnia, Józefa Stempnia, Jana Domagalskiego, Antoniego Krawczyka, Józefa Wierzbickiego, Stanisława Wlazło, Józefa Krzosa, Stanisława Praska, Jakóba Chydzińskiego, Stanisława Kacprzaka, Władysława Strzałkowskiego, Stanisława Żebraka, Franciszka Bankiewicza, Józefa Tomczyka, Jana Koślę, Pawła Koślę, Antoniego Frączkiewicza, Stanisława Frączkiewicza, Gustawa Iwańskiego, Franciszka Kwietniewskiego oskarża się o to, że wkrótce po wypadku na ulicach Zachęta i Podgajek, uprzednio uzbroiwszy się w kłonice, orczyki, kołki, widły, kamienie i inne przedmioty, wzięli udział w zbiegowisku, które podzieliwszy się na kilka grup, wspólnemi siłami napadło na lokale zamieszkałe przez Żydów, i po wdarciu się do nich zapomocą wyłamywania drzwi i okien, całkowicie zniszczyło urządzenia domowe, łamiąc sprzęty i tłukąc naczynia oraz biło wszystkich obecnych tam Żydów, skutkiem czego Josek i Chaja Minkowscy postradali życie, Gabryś Minkowski, Izrael-Icek Przybysiewicz, Fajga, Szuch, Berek Tober i Jochweta Palant odnieśli uszkodzenia, naruszające czynności narządów ciała na okres ponad 20 dni, około zaś 20-u osób, a między nimi Szmul Minkowski, Majer i Lejbuś Taberowie, Golda Hempel, Sura i Hinda Borensztajn, Moszek Bojmal, Estera Malc, Chaja Frydman, Szmul-Hersz Frydman i Chana Bass odnieśli rany tłuczone miękkich części ciała oraz guzy i siniaki;

nadto tychże *Antoniego Frączkiewicza, Stanisława Frączkiewicza, Gustawa Iwańskiego i Franciszka Kwietniewskiego* oskarża się o to, że w tymże dniu i miejscu *w zamiarze pozbawienia życia Joska i Chaji Minkowskich, zapomocą kłonic i kołków oraz nieustalonego ostrego narzędzia zadali tymże Minkowskim w głowę i inne części ciała szereg uderzeń ze znaczną siłą, powodując u Joska Minkowskiego zgruchotanie kości potylicowej czaszki, połączone z uszkodzeniem istoty mózgowej, zaś u Chaji Minkowskiej zgruchotanie prawej kości ciemieniowej i skroniowej, połączone ze zniszczeniem prawej półkuli mózgu, wskutek czego nastąpiła śmierć obojga Minkowskich;*

Władysława Gospodarczyka, Konstantego Kozłowskiego oraz wymienionego wyżej *Józefa Tkaczyka* oskarża się o to, że w tymże dniu na targowicy końskiej, na Piaskach w Przytyku wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnemi siłami napadło na znajdnjących się tam Żydów-handlarzy koni i bijąc ich kłonicami i kamieniami zadało Abramowi Berkowiczowi i Mordce Goldbergowi uszkodzenia, narażające czynności narządów ciała na okres 20 dni, zaś Chaimowi Toperowi rany tłuczone miękkich części ciała.

Akcja bojkotowa Stronnictwa Narodowego

W uzasadnieniu aktu oskarżenia czytamy: Miasteczko Przytyk, położone w powiecie Radomskim, a liczące koło 3000 ludności, w czem prawie 90 proc. Żydów, od dłuższego czasu było terenem wystąpień anty-żydowskich, mających miejsce wyraźne w dnie targowe, a będących skutkiem agitacji bojkotowej Stronnictwa Narodowego. Wystąpienia te nie ograniczały się do nawoływania ludności wiejskiej, przybyłej na targ, do niekupowania u Żydów, ale posuwały się do grożenia kupującym i bicia ich, do rozrzucania kramów i wybijania szyb w domach żydowskich.

Akcja ta zyskała specjalne nasilenie od czasu wypadku w Odrzywole w końcu listopada 1935 r., gdzie wskutek użycia broni przez policję padło kilka trupów uczestników zbiegowiska, usiłującego zaatakować oddział policyjny. Akty teroru zdarzały się również w okolicy Przytyka, o czem wieści w formie wyolbrzymionej docierały do miasteczka, poczyniając się do zdenerwowania ludności żydowskiej i chrześcijańskiej. Na zaostrzenie stosunków wpłynął także fakt, iż wskutek bojkotu ekonomicznego przybyło w Przytyku parę sklepów chrześcijańskich, a na targu coraz liczniej poczęły się pojawiać stragany kramarzy polskich.

Wśród ludności żydowskiej krążyły pogłoski o tem, że chłopi szykują się do generalnej rozprawy z Żydami, chrześcijanie to samo sobie opowiadali o Żydach twierdząc, że zbroją się oni w tajemnicy. W ten sposób temperatura nastrojów została doprowadzona do maksimum i najdrobniejszy incydent mógł spowodować nieobliczalne skutki. Pogłoski o uzbrojeniu się Żydów miały o tyle realne podstawy, że świadek Pępczyński widział u Srula Cymbalisty dwa rewolwery, które ten w końcu lutego przywiózł do Przytyka z Radomia.

Wzmocnienie posterunku P. P.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne w dnie targowe, które w Przytyku przypadają w poniedziałki, od grudnia 1935 r. począwszy, wzmacniano posterunek P. P. przez przesyłanie 5ciu posterunkowych z Radomia. Ponieważ dnia 9 marca 1936 r. miał się odbyć większy targ wiosenny niż zwykle, wzmocniono posterunek na zarządzenie Starostwa Powiatowego w Radomiu o 11-tu ludzi, co łącznie z policją miejscową stanowiło siłę 16-tu ludzi szeregowych. Pozatem w Radomiu przygotowano rezerwę 20 ludzi w pełnym ekwipunku w celu przerzucenia jej w razie potrzeby do Przytyka.

Krytyczny dzień na targu

Posterunkowi delegowani do Przytyka dnia 9 marca br. pełnili od rana służbę patrolową na mieście. Targ miał przebieg spokojny mimo, że zjechało się 600 furmanek — około 2.000 ludzi. *U Żydów mało kupowano, gdyż włościanie nie zaopatrywali się w sklepach i straganach chrześcijańskich.* Meldowano o paru wypadkach nawoływania do bojkotu, nie noszących jednak cech przestępstw. Koło godz. 14-ej posterunkowy P. P. Kazimierz Aniołek zauważył, iż jakiś młody człowiek w sposób zakłócający spokój usiłuje odwieść kilka osób od kupna pieczywa na straganie żydowskim, jedynym zresztą wśród takichże straganów chrześcijańskich. Posterunek zwrócił mu uwagę na *niedopuszczalność podobnych wystąpień.* Kiedy jednak to nie skutkowało, zażądał wylegitymowania się, czemu ów *osobnik odmówił, a wezwaniu do udania się na posterunek nie posłuchał.* Wobec wyraźnie wrogiego nastroju otaczającej kramy ludności chrześcijańskiej posterunek Aniołek odstąpił od zamiaru odprowadzenia młodzieńca, meldując o wypadku przodownikowi policji Wojtasowi; ten wraz z 5-ma posterunkowymi przystąpił do zatrzymania nieznajomego.

Atak na policję

Podczas prowadzenia go na posterunek P. P. jednak krzyknął on: „koledzy niema tu was?", a w odpowiedzi na to policję otoczył tłum z okrzykiem: „nie dać go, hurra na policję!" *Rzucono kilka kamieni, orczyk i krzesło, które jednak nikogo z policjantów nie trafiły.* Zatrzymany uwolnił się i wraz z innymi atakował policję, a posterunkowi musieli wycofać się do bramy posterunku, gdzie *powstrzymali*

tłum groźbą użycia broni. W toku dochodzenia na podstawie zeznań świadków posterunkowych Aniołka, Merty, Nowickiego, przod. Wojtasa, oraz Izraela Helcmana, Chaima Mandla, Pinkusa Frydmana, Jankla - Lajbusia Zajde i Bajly Muer stwierdzono, że osobą stawiającą opór policji i odmawiającą wylegitymowania się był Józef Strzałkowski, członek Stronnictwa Narodowego z Goszczowic, orczykiem rzucił Wacław Kacperski, a pozatem w zbiegowisku, atakującem policję znajdowali się, Szczepan Zarychta, Józef Pytlewski, Józef Olszewski, Franciszek Wlazło, Józef Czubak, Jan Wójcik, Feliks Bugajczyk, Franciszek Kosiec i Stanisław Ślizak. Przodownik Wojtas polecił pościągać z miasta patrole, aby przystąpić do rozproszenia tłumu, który zresztą po upływie 2-minut dzięki perswazjom nauczycieli Żabickiego i Włosika, począł się z bramy rozchodzić. Jednocześnie w obawie starć z policją stateczniejsi włościanie poczęli zaprzęgać konie do wozów i rozjeżdżać się do domów. Żydzi przymykali sklepy, gromadząc się na chodnikach pod domami.

„Chłopcy, do roboty!...“

W pewnej chwili, kiedy jeszcze posterunek był otoczony tłumem, Feliks Bugajczyk krzyknął do kilkunastu parobków: „Chłopcy do roboty“, poczem wspólnie pobiegli oni w przeciwległy koniec Rynku ku ulicy Warszawskiej. Gromada ta, wśród której wedle zeznań świadków Chaima Mandla i Laji Lipszyc oraz oskarżonego Szulima Leski, oprócz Bugajczyka znajdowali się Józef Kubiak i Stanisław Ślizak — *napadła na stragany krawców żydowskich, rozrzucając i niszcząc towar, przyczem Kubiak uderzył krawca Moszka Dalmana laską w głowę, wskutek czego uderzony stracił przytomność.*

Wzajemne bójki

Wystąpienie Bugajczyka i Kubiaka wzmogło panikę i zamieszanie. W wąskiej uliczce Warszawskiej poczęły się tłoczyć wozy, konie i piesi chłopi, starający się jaknajszybciej wydostać z miasta. Korzystając z nastroju panicznego wieśniaków, stojących pod domami Żydów poczęli ci bić uciekających, którzy ze swej strony, przebiegając ulicę, bili laskami Żydów, wskutek czego powstawały wzajemne bójki. W ten sposób i w okolicy Warszawskiej, najpierw na rogu Rynku a następnie w okolicy mostu na rzece Radomce, powstały zbiegowiska ludności żydowskiej, obrzucająca przejeżdżających i przechodzących chrześcijan kamieniami oraz bijące ich laskami, kopytami szewskiemi, młotkami itd. Z pośród pobitych w tym czasie i miejscu zbadano: Franciszkę Sobolową l. 43, która odniosła rany tłuczone nosa i policzka, Stanisława Zasadę, Józefa Kowalczyka, Władysława Drabika, pobitych kijami po głowach oraz Józefa Szymańskiego, l. 65, który wskutek uderzenia kołkiem w potylicę odniósł uszkodzenie ciała, zakłócające wedle orzeczenia biegłego czynności centralnego układu nerwowego na okres ponad 20 dni, ponadto wedle relacji posterunku P. P. w Wyśmierzycach na terenie gminy Radzanów znajduje się szereg osób pobitych przez Żydów, które nie zgłosiły się do przesłuchania w obawie, aby ewentualnie nie być pociągniętemi do odpowiedzialności za udział w zbiegowisku. Świadkowie: post. Adamiec, Zofja Sikorska, Marjanna Fokstel, Józef Rzeczkowski, Helena Kotowa, Stanisława Kośla, Helena Bochyńska, Elżbieta Jobkowa, Mieczysław Słotwiński, Władysław Kosowski, Henryk Wielocha, i inni zeznali, że w pobiciu niesprokowanem chrześcijan brali udział: Abram-Jankiel Haberberg, Lejzor Feldberg, Moszek Ferszt, Rafał-Pejsach Honik, Szoel Krengiel, Moszek Cukier, Lejbuś Łęga, Icek Banda, i Icek Frydman, przyczem 4-ejostatni trzymali w ręku rewolwery.

Strzały rewolwerowe

W czasie tych bójek, podczas których policja była pozbawiona możności interwencji wskutek otoczenia jej przez tłum na posterunku, na rogu Rynku i ulicy Warszawskiej padło kilka strzałów rewolwerowych, z których 3 trafiły Stan. Kubiaka, Stan. Popielca i Stan. Regulską, osoby nie biorące w zajściach żadnego udziału, uciekające nl. Warszawską. Wszystkie one zostały postrzelone w tył. Stanisław Kubiak widział jednego ze strzelających, którego znał jako młodego „Szajoka“ lub „Hajcaka“. Wśród okazanych mu podejrzanych — poznał Jankla Kirszencwajga, którego rodzina nosi przezwisko „Hajcaków“; świadkowie zaś: Jan Zuchowski, Mieczysław Kos, Janina Korczakówna i Ludwik Walczewski, zeznali, iż widzieli strzelającego z rewolweru brata Jankla — Luzera Kirszencwajga również noszącego przezwisko „Hajcak“, z wielokrotnych konfrontacyj wynika, że w chwili krytycznej strzelali obaj bracia Kirszencwajgowie.

Ponadto Włodzimierz Tyzner widział, iż strzelał wówczas na Rynku wybiegłszy ze sklepu swego ojca Joska Icek Frydman. W rękach Icka Frydmana rewolwer widzieli świadkowie: Jan Tomarski, Antoni Posłuszny, Władysław Drabik, a oskarżony Józef Kubiak stwierdził, że Icek Frydman strzelał w jego kierunku.

Odgłosy strzałów zaalarmowały policję, której zresztą doniesiono o bójkach, toczących się w ulicy Warszawskiej i na przedmieściu, zw. Zachętą, stanowiącem przedłużenie tej ulicy po za mostem na rzece. Komendant posterunku wezwał telefonicznie pomocy z Radomia oraz wysłał 6 posterunkowych, którym udało się wypchnąć resztki tłumu poza most, aż pod kościół.

Chłopi wracają do miasta

Wiadomość o tem, że Żydzi strzelali oraz widok zakrwawionych chrześcijan spowodowały to, iż odjeżdżający do domów chłopi, przeważnie młodzi, porzuciwszy wozy i uzbroiwszy się w kłonice, orczyki, kije, poczęli się wracać i posuwać ku miastu, po drodze wybijając szyby w oknach domów żydowskich. 5 czy 6 posterunkowych nie mogło powstrzymać tłumu, który dotarł ponownie do rynku. W zawracaniu chłopów i nawoływaniu do powrotu do miasta, aby dać pomoc pozostałym tam chrześcijanom oraz się rozprawić z Żydami. Najczynniejszy udział brał Szczepan Zarychta.

W czasie, kiedy tłum począł wybijać szyby w niektórych domach na Rynku, na pomoc pierwotnie wysłanym posterunkowym ruszyło 5-ciu pozostałych. Policji udało się Rynek z awanturników oczyścić, zwłaszcza, że wtedy był już zupełnie prawie opustoszały z wozów i straganów, gdyż ludność chłopska się rozjechała, a żydowska ukryła się w mieszkaniach, lub t. zw. ściankach, tj. wązkich przejściach między domami. Tłum wepchnięto w wązką uliczkę Warszawską, który posuwał się ku mostowi; Żydów nie bito, gdyż ich w ulicach nie było. Do domów nie szturmowano, ponieważ policjanci, idący dwoma szeregami nie pozwalali na to, gdzieniegdzie rzucano kamienie w okna domowe, wybijając pojedyncze szyby.

Ręka z rewolwerem...

Wówczas z okna pierwszego piętra domu, stojącego z prawej strony ulicy w stosunku do posuwającego się nią tłumu i policji *wysunęła się przez tłuczoną szybę ręka z rewolwerem, skierowanym w dół, z którego w kierunku tłumu padła serja strzałów. W tłumie pochylił się naprzód i pobiegłszy jeszcze kilka kroków upadł na jezdnię 53-letni Stanisław Wieśniak.* Post. Pawłowski zauważył, że z okna strzelał Żyd młody w okularach. Pawłowski pobiegł do rannego, aby mu okazać pomoc, jednak tłum uniósł go w stronę mostu, w którymto kierunku znajduje się mieszkanie lekarza.

Post. Merta i Węgrzyn, który w momencie strzałów znajdowali się pod oknem, zmierzyli do strzelającego z karabinów, wskutek czego znikł on w głębi domu, a następnie wskoczyli wraz z post. Borkiem do sieni tego domu, aby go schwytać. Okazało się jednak, że wejście do izby, skąd strzelano, wiedzie z dolnych izb mieszkania, a nie z klatki schodowej, co opóźniło wejście policji do tego pokoju. W mieszkaniu na dole zastano małżonków Lesków z ich 16-letnią córką. *Oświadczyli oni, że z ich mieszkania nie strzelano.* Na miejscu znalazł się przod. Aftanes. Podczas rewizji w pokoju na I-szym piętrze, po prawej stronie okna, z którego strzelano, znaleziono 3 łuski rewolwerowe kal. 6:35 mm. Broni natomiast nie znaleziono. Zatrzymano narazie starego Leskę oraz jego syna Szulima-Chila, którego rysopis odpowiadał rysopisowi strzelającego, podanemu przez post. Pawłowskiego.

Strzelał na postrach — rewolweru nie znaleziono

Szulim Leska rozpytywany przez vice-prokuratora zaprzeczył temu, aby to on strzelał, dopiero podczas badania go przez sędziego śledczego przyznał, iż *dał 3 strzały z rewolweru z okna, u którego znaleziono łuski, strzelał jednak w górę dla ostraszenia tłumu, dobijającego się do drzwi sklepu jego ojca.*

Rewolwer nabył w Radomiu od nieznanej osoby w celu zapewnienia sobie środków obrony wobec spodziewanych zajść antyżydowskich Po strzałach wrzucił go do rzeki.

Sekcja zwłok Stanisława Wieśniaka wykazała, że kula trafiła go w prawy bark w odległości 2-ch palców od obojczyka ku tułowiu, wskutek czego nastąpił krwotok wewnętrzny i śmierć Wieśniaka. Z lewego płuca wydobyto pocisk rewolwerowy o kalibrze odpowiadającym łuskom, znalezionym w domu Leski. *Z zeznań naocznych świadków wynika, iż Wieśniak padł od kuli wystrzelonej przez Leskę.*

Ponieważ na brzegu rzeki w miejscu, opisanem przez Leskę, rewolweru nie znaleziono, sprowadzono go z więzienia do Przytyka, aby wskazał osobiście miejsce podrzucenia broni. I tym razem poszukiwania nie dały rezultatów.

Trzeba podkreślić, że w chwili, kiedy oskarżony strzelał, pod jego domem znajdowało się 6-ciu policjantów, których musiał widzieć. Wieśniak został ugodzony tak blisko posterunkowego Pawłowskiego, że ten się cofnął; tłum domu Leski i sąsiednich nie atakował wówczas. Z dwu okien Leski było wybite tylko to, z którego on strzelał. Wedle wyjaśnień Józefa Wieśniaka, brata zabitego, ten ostatni znalazł się na ulicy Warszawskiej zupełnie przypadkowo, poszukując swego syna, pozostawionego w mieście.

Oskarżeni widzieli strzelających Żydów...

Św. Sobstel Marjanna, osk. Wójcik, Zarychta i inni zeznali, iż prawie równocześnie ze strzałami z domu Leski oddano kilka strzałów z podwórza i okna Świeczki; jeszcze przedtem miano wedle świadka Sobstelowej strzelać z facjaty domu Lejzory Feldberga. Musiałek widział zięcia tegoż Feldberga, Lejbusia Lengę, ładującego rewolwer w zaułku, Zofja Sikorska widziała w drzwiach piekarni Świeczki Icka Bandę

z rewolwerem w ręku, którym groził chłopom. Widziano rewolwery u szeregu innych Żydów. Osk. Wójcik zeznał, iż widział Abrama i Moszka Frydmanów strzelających do tłumu z okna domu Leski, ale z tego z którego strzelał Leska. Widział on też Abrama Świeczkę, uciekającego na podwórze swego domu, skąd następnie padły strzały.

... ale dochodzenie umorzono

W toku dochodzenia nie zebrano jednak dowodów dostatecznych na to, aby wyżej wymienione osoby postawić w stan oskarżenia o usiłowanie zabójstwa i dlatego dochodzenie przeciwko nim w tym kierunku umorzone. Świadkowie bowiem policjanci stwierdzili, że z okna, które wskazał Wójcik — nie strzelano. Ponadto wizja lokalna wykazała, że z miejsca, gdzie znajdował się Wójcik, niepodobne było widzieć osób stojących w oknie, zwłaszcza że było ono zabite deskami.

W tym też mniejwięcej czasie, na Zachęcie św. Rumieńczyk, widział, jak osk. Borensztajn wystrzelił z rewolweru do ludzi, stojących na ulicy, lecz nikogo nie trafił. Według św. post. Nowickiego padło zgórą około 30-tu strzałów. Św. Karnafał, Stanisław, wmiejscu, gdzie wedle zeznań świadka strzelał Łuzer Kirszencwajg, znalazł łuskę rewolwerową kal. 6:35 m; pocisk tegoż kalibru wyjęto z ciała Stanisława Popiela.

POGROM

Kiedy trzech posterunkowych było zajętych poszukiwaniem sprawców strzału w domu Leski, reszta usiłowała opanować tłum. Były to jednak usiłowania bezskuteczne. Widok trupa Wieśniaka, niesionego wśród płaczu rodziny przez całe przedmieście Zachęty, i złożonego następnie na ulicy przed domem doktora, którego wówczas nie było w Przytyku, oraz wiadomości o strzelaninie ze strony Żydów podniosły tłum i rozpętały żądzę zemsty; *przystąpiono do demolowania mieszkań żydowskich i bicia ich właścicieli.* Wedle św. post. Adamca, Szmedry, Rakocza, Marguliesa i innych na czele tłumu, kierując nim w pewnych momentach i podburzając go do ekscesów stali: Józef Pytlewski, Olszewski, Wlazło, Kubiak, Czubak, Aleksander Pytlewski, i Kacperski, przyczem *dwaj pierwsi mieli mieć rewolwery w ręku, rewizje jednak przeprowadzone u nich następnie nie dały rezultatu.* Nie potwierdziła się również wersja, podawana przez niektórych świadków Żydów, że strzelano podczas zajść z przejeżdżającego ulicą Warszawską samochodu ciężarowego, którym jechali handlarze trzody chlewnej.

Ekscesy tłumu rozpoczęły się już na ulicy Warszawskiej w pobliżu mostu Św. post. Boraczewski i Borek stwierdzili, że podczas zajść wybitną rolę odgrywali prócz wyżej wymienionych również Jan Florczak, Józef Florczak, Bieńkowski, Bankiewicz, i Kwietniewski. *Wszyscy oni wybijali szyby w oknach i szturmowali do sklepów żydowskich.* Ani dom Leski, ani dom Świeczki nie były zdemolowane ze względu na interwencję policji. *Pierwszym lokalem, do którego wtargnięto na ulicy Warszawskiej, była piwiarnia i mieszkanie Ruchli Milsztejn. Rozbito okiennice, wybito okno, przez które wtargnięto wewnątrz. Przywrócono bufet, połamano stoły i szafy. Milsztajnowa i Herszek-Fisz uratowali się ucieczką przez okno na podwórze i ukryli się w ustępie publicznym.*

Wedle ich zeznań mieszkania m. in. zniszczyli: Józef Pytlewski i Franciszek Wlazło. Na tejże ulicy Aleksander Pytlewski pobił laską Chaję Helcman, a *Józef Tkaczyk laską owiniętą drutem i opatrzoną żelaznym okuciem pobił Moszka Bojmajla.* Ruchla Majkus znalazła obok pobitego Bojmajla kawałek laski, którą następnie dołączono do sprawy jako dowów rzeczowy.

Dopiero jednak na przedmieściu, zwanem Zachętą i Podgajek, miały miejsce *ekscesy na większą skalę. Grupy po 20-30 ludzi uzbrojone przeważnie w klonice rozbiegły się po ulicach, wdzierając się do wnętrza domów. Zniszczono tam kilkadziesiąt mieszkań żydowskich, wyrywając okna i drzwi wraz z ramami przy pomocy uderzeń sztab żelaznych, kołów, kamieni wagi kilkunastu kilogramów, nawet dyszli. W kamienie tłum łatwo mógł się zaopatrzyć, gdyż stosy ich leżały pod wzgórzem kościelnem. Wewnątrz mieszkań i sklepów zniszczono sprzęty i towary. Zabierano je również — chociaż były to rzadkie wypadki. Niektórzy twierdzą, iż zginęły im podczas plądrowania pieniądze pochodzące z targu, gdzie napadnięto mieszkańców, bito ich z okrzykiem „Zabić ich nie darować naszego brata".*

Liczne rodziny uniknęły poturbowania tylko w ten sposób, że schowały się do piwnic, lub na strychy, gdzie tłum nie miał czasu lub odwagi ich szukać, spodziewając się widocznie lada chwila przyjazdu posiłków policyjnych. Tłum oporował, posuwając się od mostu ku kościołowi i dalej na Podgajek.

Szlakiem krwawych zbirów

Przegląd poważniejszych wypadków przechodząc kolejno domy od mostu na rzece Radomce ku kościołowi przedstawia się następująco:

do mieszkania Sury Borensztajn, gdzie schroniło się kilkanaście osób, wtargnęli przez okno Rojek, pasierb Zarychty, Aleksander Pytlewski, Zieliński, za oknem stał Budzik z klonicą w ręku. Pytlewski uderzył Borensztajnową, Zieliński i Grudzień pobili wybiegającego z domu Gdalego Hempla, który odniósł obrażenia głowy i lewego boku. Podczas oględzin lekarskich Hempel twierdził, że bili go ponadto Rojek i Budzik.

Do mieszkania i sklepu Jankla Borenszsztajna wtargnęli przez okno Zieliński, Budzik, Pytlewski, Krzos niszcząc szafy, stół, krzesła oraz bijąc Jankla Borensztajna i żonę klonicami i kamieniami. Padczas oględzin znaleziono w tym lokalu 48 kamieni różnej wielkości. W mieszkaniu i sklepie Hindy Borensztajn i w innym domu rozbito piec, łóżko, rozpruto pierzynę, złamano okno, właścicielka schowała się na strych i stamtąd poznała Kacperskiego. Podczas napadu zginęło Borensztajnowej 220 zł., które poprzednio ukryła w pościeli.

Mieszkanie Toberów Majera - Lejbusia zniszczyli wraz z innymi niewykrytymi sprawcami Rojek, nazywany Gawrysiem, który też pobił klonicą Lejbusia Tobera oraz Aleksander Pytlewski, który polecił Rojkowi bić Tobera nie po plecach lecz po głowie. Hajer Tober poznał wśród bijących Zarychtę, Domagalskiego, Aleksandra Pytlewskiego oraz Stępnia. W rezultacie pobicia Lejbuś Tober odniósł duże rany tłuczone głowy. W mieszkaniu stwierdzono na ścianach rozpryski krwi, znaleziono widły, sztaby żelazne, kamienie i klonice, porzucone przez napastników.

Do sklepu Żydówki Przybyszewiczowej wtargnęła gromada kilkunastu osób wybijając szyb; następnie wyłamano kolejno 3 pary drzwi, potem w ostatniej izbie dopadnięto i pobito Izraela Przybyszewicza, któremu złamano lewą rękę. Wśród bijących go Przybyszewicz poznał Rojkę i Wlazłę, który kłuł go nożem, a jego matka-Józefa Wierzbickiego. Na łóżku w kuchni znaleziono następnie klonice ze śladami krwi

Hindzie Haberberg rozpruto 4 kołdry, w czem uczestniczył Stanisław Prasek.

Estera Malc zeznała, że po wtargnięciu do jej mieszkania bili ją Wlazło, Zarychta, Ślizak i Stępień. Na Ślizaka i Stępnia, jako na sprawców swego pobicia wskazuje też Gołda Borensztajn, której zabrano nieco towaru ze sklepu.

U Gitli Minkowskiej wybijał dyszlem szyby Aleksander Prus. U Szoela Krengla Szczepan Zarychta i Kośla. Dawida Marguliesa pobił Jan Wójcik.

Do warsztatu Boruchy Ajzmana, po wybiciu szyb usiłowali wtargnąć Wlazło, Kacperski i Bugajczyk.

Do mieszkania Rachmila Płachty wdarli się przez wyrwanie drzwi m. inn. Zarychta, Wlazło, Prasek. *Płachta schował się z rodziną na strych. Napastnicy zniszczyli sprzęty, naczynia, patefon, obrazy, a następnie nawoływali się do odszukania i zabicia mieszkańców. Na strych jednak wobec braku drabiny, którą Płachta wciągnął za sobą — nie mogli się dostać.*

Żydówka własnem ciałem osłaniała niemowlę

W piekarni Kiwy Frydman wyrwano okno i poczęto bić kołkami. Frydmanowa znajdowała się w piątym tygodni po połogu, własnem ciałem ochraniała niemowlę. Pozostałe dzieci zdołały uciec z mieszkania. W napadzie na Frydmanową brał udział Kacprzak. W napadzie na mieszkanie Szlamy Majerfelda brał udział Budzik.

Szczególnie ucierpiała rodzina Żyda Altera Kozłowskiego, znajdującego się w domu, położonym poza kościołem. Gromada 30-tu osób, na czele której stał Krzos, wybiła klonicami okna i drzwi. Przez okna poczęto ciskać kamienie, rozbijając nimi zupełnie szafę, do której schował się Kozłowski z dziećmi. Zniszczono łóżka i krzesła. Oprócz Krzosa brał udział w napaści Zieliński, Prasek. *Służącą Kozłowskiego, Chanę, miał uderzyć Stanisław Zieliński, zadając jej rany tłuczone głowy.*

Na przedmieściu zw. Podgajek, ciągnącem się od kościoła, zniszczono kilkanaście mieszkań. *M. in. w zniszczeniu domu Fajgi Pieczątka brał udział Tkaszyk, w niszczeniu mieszkania Gołdy Przytyckiej uczestniczyli Chudzyński, Kubiak, Kosiec; wreszcie dom Małki Łęga demolowali ci sami niszcząc etażerkę, dwie szafy i naczynia kuchenne.*

Do sklepu i mieszkania Berka Tobera na Podgajku, wdarło się kilkanaście osób, połamano drzwi i sprzęty, a samego Tobera pobito kołkami po głowie twarzy i rękach; m. inn. bił go kamieniem znany mu z widzenia Bańkiewicz. *Naskutek pobicia Tober odniósł 5 ran tłuczonych głowy i rozległe sińce na obu ramieniach, co naruszyło czynności centralnego układu nerwowego i kończyn górnych na okres ponad 20-tu dni. Żona Tobera ukryła się na strychu i uniknęła pobicia. Mieszkanie zostało kompletnie zniszczone. Na ścianach stwierdzono w kilku miejscach rozpryśniętą krew. Takie ślady krwi znaleziono na piecu, nawet na suficie. Na podłodze po najściu pozostało 60 kamieni.*

Znęcali się nad kobietami

Z kolei uderzeniami kamieni wybito okna i drzwi z futrynami w sklepie Fajgi Szuchowej, która ukryła swoje 8 dzieci na strychu, sama stawiła czoło tłumowi w mieszkaniu, widocznie w zamiarze niedopuszczenia do wejścia na strych i uchronienia w ten sposób dzieci: Szuchową pobili pałkami, m. inn. niewykrytymi osobami, znani jej osobiście; Władysław Strzałkowski Żebrak, i Bańkiewicz, ten sam, który miał pobić Tobera. Wskutek pobicia odniosła ona 3 rany tłuczone głowy, rozległe sińce na piersiach oraz uszkodzenia kręgosłupa w okolicy lędźwiowej, co naruszyło czynności tych organów na okres dłuższy niż 20 dni.

70-letnia Jochweta Palant, wybiegła podczas rozruchów na ulicę, aby dowiedzieć się o losie swych dzieci. Tłum otoczył ją i począł bić laskami. Między bijącymi poznała tylko osobnika zw. Byczkiem. Okazał się nim Józef Strzałkowski, ten sam, który poprzednio stał się przyczyną zbiegowiska i oporu policji na Rynku. Palantowa odniosła rany tłuczone głowy, połączone z wklęśnięciem.

Ponadto zdemolowano szereg innych mieszkań na Zachęcie i Podgajku, których właściciele jednak bądź byli nieobecni, bądź nie poznali napastników.

Straszliwa masakra w domu Minkowskiego

Najpoważniejszy objaw zdziczenia tłumu rozegrał się w domu kowala Rogulskiego, przed który przyniesiono trupa Wieśniaka naprzeciw domu doktora Gazdowskiego. Mianowicie do mieszkania Joska Minkowskiego po wyrwaniu okiennic i okna od podwórza wtargnęło kilka osób z pośród tłumów, które uzbroiwszy się w orczyki i kije, zgromadzili się na dziedzińcu. Kamień, rzucony przez okno, uderzył 15-letniego Gawrysia, który upadł na podłogę, tracąc przytomność. 3-ch pozostałych synów Minkowskiego, w wieku od 6-ciu do 14 lat, schroniło się pod łóżka; oboje Minkowscy w ostatniej chwili wybiegli przez drzwi do sieni. Tu w przedniej części sionki został zabity Josek, a na podwórzu upadła pod ciosami drągów i lasek Chaja Minkowska, która po przewiezieniu do szpitala zmarła po upływie kilku godzin. Z pod łóżka wyciągnięto 6-letniego syna Minkowskich Szmula i pobito klonicami po głowie. Herszek i Ela Minkowscy ocaleli, ukryci głęboko pod łóżkiem

Wyniki sekcji zwłok

Sekcja zwłok Minkowskich wykazała, że Josek odniósł 5 ran głowy, z czego 3 zadane narzędziem twardem i tępem, a połączone ze złamaniem kości potylicowej i zniszczenia mózgu były bezwzględnie śmiertelne. Dwie pozostałe rany zadane były denatowi narzędziem twardem i ostrem.

Chaja Minkowska odniosła 3 rany tłuczone głowy, połączone ze złamaniem prawej kości ciemieniowej i skroniowej oraz zniszczeniem prawej półkuli mózgu, a także ciętą ranę wargi górnej.

Gawrysiowi Minkowskiemu zadano dwie rany głowy, które skutkiem pęknięcia lewej kości sutkowej i prawej ciemieniowej naruszyły czynności centralnego układu nerwowego na okres ponad 20 dni. Wreszcie 6-letni Szmul odniósł 3 rany tłuczone miękkich części głowy.

Wedle zeznań św. Basa Izraela, który czekając przed tłumem, znalazł się za domem Rogulskiego, na podwórzu tego domu wybiegła gromada ludzi, uzbrojonych w kłonice i laski, wśród nich św. poznał Prusa, Jana i Pawła Kosiów, Kończyka i Wójcika. Czy wtargnęli oni do mieszkania, świadek tego nie widział, gdyż był do drugiej stronie domu. Berek Ferszt, obserwujący w odległości 65 mtr. stwierdził, iż *wśród osób, wybiegających na podwórze i później stamtąd wychodzących zdołał rozpoznać Czubaka, Wójcika i Olszewskiego. Ferszt słyszał, że Czubak wskazywał gromadzie do Minkowskich „tam mieszka Żyd".*

Świadka Ferszta poddano oględzinom lekarskim, co do siły jego wzroku. Lekarz okulista twierdził, że rozpoznanie twarzy z odległości 65 mtr. jest wątpliwe, ale nie wykluczone.

Synowie zamordowanych zeznają

Jeden z ocalonych synów Minkowskich, Herszek, zeznał, iż w momencie, kiedy wybito szyby, zobaczył poza niemi w pierwszym rzędzie tłumu, stojących tuż przy oknie, znanych sobie: Stanisława i Antoniego Frączkiewicza, Iwańskiego, i Kwietniewskiego. W chwili, gdy ci oskarżeni kołkami w ręku poczęli wchodzić do wnętrza mieszkania przez okno, świadek schował się pod łóżko Minkowskiemu okazano następnie wśród kilku innych wyżej wymienionych, którym bez wahania rozpoznał. Z zeznań jego wynika niewątpliwie, że Frączkiewiczowie, Iwański i Kwietniewski brali udział bezpośrednio w zabójstwie Minkowskich i poranili ich synów.

Gawryś Minkowski, wskutek zaburzeń psychicznych, związanych z jego pobiciem, nie udzielił żadnych wskazówek, co do sprawców zabójstwa i nikogo z pośród oskarżonych nie rozpoznał; 6-letni Szmul badany dwukrotnie zeznał, że wyciągnęli go z pod łóżka i pobili nieznani mu chłopcy. Podczas oględzin sądowo-lekarskich, w dniu 18 marca podał, iż bili go Frączek, Soból, i Rogulski. Nie udało się jednak uzyskać bliższych danych co do tych osób ani wyjaśnień, dlaczego nie mówił o nich poprzednio.

Frączek może być jeden z Frączkiewiczów, tak popularnie w Przytyku nazywanych. Rogulski, właściciel domu, w którym mieszkali Minkowscy, nie tylko nie brał udziału w pobiciu ich, ale ukrywał w swem mieszkaniu rodzinę żydowską. Sztarków i odpędzał od pobitego Joska Minkowskiego jego zabójców. Badany jednak dwukrotnie i pod przysięgą oświadczył, że morderców nie zna i okazanych mu oskarżonych nikogo nie rozpoznał.

Na miejscu strasznej zbrodni

Mieszkanie Minkowskich podczas najścia zupełnie zniszczono. Dwa łóżka rozwalono, pościel, garderoba, zasłona nad łóżkiem oblicie były splamione śladami treści żołądkowej.

Trup Minkowskiego leżał w sieni w kałuży krwi, której rozpryski znajdowały się na ścianach. W pokoju znaleziono 20 kamieni i kij złamany oraz siekierę ze śladem krwi na stylisku. Ustalono, że siekiera ta stanowiła własność Minkowskich. Śladów linji papilarnych na niej nie stwierdzono.

Śmierć Minkowskich, pobicie ich dzieci, zniszczenie ich domu wyczerpały niejako nienawiść tłumu oraz nasyciły jego żądzę zemsty. Ekscesy poczęły wygasać. W pół godziny mniej więcej po zabójstwie Minkowskich przybyły z Radomia posiłki policyjne, które przywróciły w Przytyku porządek.

Ekscesy na targowisku końskiem

W tym też czasie wieść o wypadkach, rozgrywających się w mieście, dotarły do znajdującego się w przeciwległym końcu Przytyka na t. zw. Piaskach targowiska końskiego. Gromada młodych chłopów pod wodzą Gospodarczyka i Kozłowskiego na moście na rzeczce Radomce pobiła Chila-Chaima Bojmajla, którego usiłowano wrzucić do wody, a następnie pobiła uderzeniami pałek i noży handlarzy końmi, Szlamę Tepera i Adama Berkowicza, przyczem Berkowicz doznał złamania podstawy nosa. Pobito również ciężko Abrama Goldberga. Odniósł on kilkanaście ran na głowie i boku oraz złamania kości łokciowej lewej ręki.

Św. Abram Ajzman widział, że Tobera i Berkowicza bił wraz z innymi Gospodarczyk. Goldberg zaś poznał jako uczestników bijącej go gromady znanych sobie z widzenia Tkaczyka i Kozłowskiego.

Dowody rzeczowe

Narzędzia przestępstw w mieszkaniu Leski i na ulicy: łuski rewolwerowe, pociski wyjęte ze zwłok Wieśniaka i ciała Popiela, kurtkę skórzaną odebrano rodzinie Kirszencwajgów i załączono do sprawy jako dowody rzeczowe. Według świadków bowiem, strzelający do tłumu Luzer Kirszencwajg był ubrany w żółtą kurtkę skórzaną. *Rewizje w poszukiwaniu broni przeprowadzone u oskarżonych i podejrzanych o strzelanie do tłumu nie dały rezultatu.* Dokonano oględzin mieszkań zniszczonych w znaczniejszym stopniu, mieszkań Leski i Świeczki oraz wizji lokalnych przy udziale świadków w okolicy domu Leski i w mieszkaniu Minkowskich .Rezultaty ich oględzin i wizji ujęto w protokóły, a na ich podstawie sporządzono dwa plany; ogólny sytuacyjny terenu, na którym rozgrywały się zajścia i drugi specjalny ul. Warszawskiej, gdzie padły strzały.

Nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy, zarzuconej im w ostatnim punkcie oskarżenia Stanisław Kacprzak przyznał tylko, że chodził po ulicy wraz z gromadą 20 ludzi, którzy tłukli szyby. Szulim Leska oświadczył, iż oddał 3 strzały z rewolweru na postrach. Oskarżeni Zarychta i Aleksander Pytlewski widzieli Leskę strzelającego do Wieśniaka. Pozostali oskarżeni, bądź zeznali, że na miejscu wypadku wogóle nie byli bądź przyznając się że byli, wyjaśniali, że w zajściach nie brali żadnego udziału, będąc często sami przez nie pokrzywdzeni, powołali się w tym względzie na szereg osób, które im miały towarzyszyć w dnin krytycznym. Wyjaśnienia te jednak wobec kategorycznych i zgodnych z okolicznościami sprawy zeznań świadków wskazanych w liście, dołączonej do niniejszego aktu, nie mogą być brane pod uwagę.

Dowody rzeczowe załączone do akt sprawy (między innymi) trzy łuski, znalezione w mieszkaniu Leski, jedna łuska znaleziona na ulicy, sztaba żelazna, kłonice, kamienie, kawałek laski owinięty drutem, siekiera, kurtka skórzana.

Kanclerz Schuschnigg wyjechał do Włoch

Wyjazd ma charakter prywatny — dojdzie jednak do rozmowy z Mussolinim

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Wiedeń, 2. 6. (W). Kanclerz Schuschnigg wyjechał do Włoch w charakterze prywatnym. Na dworzec odprowadził go jedynie wicekanclerz. Nie towarzyszy mu żaden z funkcjonarjuszy prezydjum Rady Ministrów, ani Min. Spraw. Zagr. Wyjechał z nim tylko sekretarz osobisty.

Według Havasa, koła oficjalne zachowują rezerwę co do motywów podróży. Oświadczają jednakże, iż w końcu tygodnia prawdopodobnie dojdzie do spotkania Mussoliniego z Schuschniggiem. Nie nastąpi ono jednakże w Rzymie.

Nie należy oczekiwać żadnej zmiany orjentacji w polityce wewnętrznej, lub zewnętrznej Austrji. Austrjackie koła miarodajne zaprzeczają pogłoskom, jakoby podróż kanclerza pozostawała w jakimkolwiek związku z ewentualnością nowego protestu Małej Ententy przeciwko zastosowaniu ustawy o służbie federalnej. Rozmowy będą więc dotyczyły wielkich aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Jak wyglądac będzie nowy rząd Francji?

Blum nie obejmuje żadnej teki. — Koncentracia spraw obrony narodowej. Paul Bancour delegatem do Genewy

Paryż, 2. 6. (R) Sprawa składu przyszłego rządu jest przedmiotem ożywionych rozmów i przewidywań w kuluarach Izby Deputowanych.

Gabinet Sarraut poda się do dymisji w dniu wyboru przewodniczącego Izby Deputowanych. Prezydent Lebrun będzie mógł zgodnie ze zwyczajem naradzić się z obu przewodniczącymi ciał prawodawczych. Zdaniem Havasa nie ulega wątpliwości, że misja tworzenia nowego rządu będzie powierzona Blumowi. W kilka godzin po desygnowaniu na premjera, Blum prawdopodobnie przedstawi Prez. Lebrunowi pełną listę członków rządu. Po zatwierdzeniu przez Prezydenta, lista nowego rządu mogłaby ukazać się w „Dzienniku Oficjalnym" już 5 czerwca.

Nazajutrz po wyborach 3 maja Blum odbył dłuższą rozmowę rozmowę z Prez. Lebrunem i przystąpił niezwłocznie do rozmów z przedstawicielami stronnictw, które obecnie dobiegają końca. Chociaż rozdział tek nie jest jeszcze ostateczny, *Blum niewątpliwie w szerokich zarysach ustalił już skład swego gabinetu. Przez uprzejmość wobec obecnego rządu, przyszły premjer zachowuje jaknajwiększą dyskrecję, ale wyniki jego rozmów z przedstawicielami stronnictw przestają już być tajemnicą. Sam Blum nie zamierza objąć żadnej teki ministerjalnej*, by móc całkowicie poświęcić się osobistemu kierowaniu akcją rządową.

Nowy rząd pod względem organizacji wewnętrznej będzie się różnił od rządów poprzednich przedewszystkiem skoncentrowaniem w jednych rękach wszystkich spraw, dotyczących obrony narodowej. Ministrem tego resortu ma zostać Daladier. Pomagać mu będą podsekretarze stanu wojny, marynarki i lotnictwa. Stanowiska te obejmą prawdopodobnie Marek Rucart, Campinchi i Pierre Cot.

Podobna centralizacja będzie również prowadzona w ministerstwie spraw zagranicznych i w minist. kolonji. Ivon Delbos będzie miał dwóch współpracowników na stanowiskach pod sekretarzy stanu: Vienot do spraw Afryki Północnej i Franciszka Detessant lub Mocha do spraw kolonij.

Ministerstwo finansów prawdopodobnie obejmie Vincent Auriol, sprawy wewnętrzne Salaugro, min. pracy Lebas, roboty publiczne senator departamentu Sekwany. Monizet, oświatę Charles Spinasse, pocztę i telegraf Henri Sellier, emerytury Albert Riviere, rolnictwo George Monnet.

Na stanowisko min. sprawiedliwości ma być desygnowany Maurice Violette, albo Maulion, senator z Morbihanu. Handel objąłby Hymans. Jean Zay ma zostać podsekretarzem stanu w min. spraw wewn.. Henri Tasso objąłby podsekretarjat marynarki handlowej, dr. Fie zdrowie publiczne, pani Suzanne Lecorre zostałaby podsekretarzem stanu w min. rolnictwa.

W skład rządu weszliby również ministrowie bez teki, b. dep. Paul Faure, sekretarz generalny partji socjalistycznej, i b. premjer Chautemps, który zresztą dotychczas nie udzielił ostatecznej odpowiedzi.

Paul Boncour pozostałby delegatem Francji w Lidze Narodów. Jules Noch zostałby sekretarzem generalnym w Prezydjum Rady Ministrów chociaż przewidywany jest również na stanowisko podsekretarza stanu do spraw kolonji.

Wszystkie te informacje oparte na pogłoskach krążących w kuluarach Izby deputowanych, nie posiadają oczywiście charakteru ostatecznego.

Partja socjalistyczna nie oczekuje realizacji swej doktryny

Paryż, 2. 6. PAT. Ostatnie posiedzenie Kongresu Socjalistycznego zaczęło się wczoraj o g. 22, min. 30. Kongres przyjął rezolucję w sprawie Bouissona, sprzeciwiając się wybraniu go na parzewodniczącego Izby Deputowanych. Przyjęto rezolucję, dotyczącą Syrji, domagają się zawarcia pomiędzy Francją a Syrją traktatu przyjaźni i sojuszu, wzorowanego na traktacie jaki łączy Anglję z Irakiem. Rezolucja domaga się przystąpienia Syrji do Ligi Narodów.

Kongres odrzucił wniosek mniejszości, która domagała się zwołania Kongresu Nadzwyczajnego przed upływem roku, ażeby ocenić rezultaty prac rządu. Obrady Kongresu zakończyły się o godz. 2-giej w nocy.

Jedna z rezolucyj przyjęta przez Kongres wyraża zupełnie zaufanie Blumowi w sprawie tworzenia rządu. Partja socjalistyczna, podkreśla jedna z uchwał, nie oczekuje obecnie realizacji swej doktryny i swego programu. Nowa sytuacja nie może jednak wpłynąć na zmianę ogólnych koncepcyj, lub skłonić do porzucenia jakiejkolwiek z zadań, na których oparty jest program partji.

Socjaliści belgijscy szukają kontaktu z komunistami

Bruksela, 2. 6. PAT. Kongres socjalistów belgijskich, jak donosi Havas, ujawnił silną tendencję na rzecz wspólnego frontu z komunistami. Tendencja ta jest o wiele silniejsza w Walonji, niż we Flandrji. Powstanie takiego bloku wymagałoby jednak pewnego czasu, nie wywarłby więc on wpływu na charakter nowego rządu.

Abisynja kieruje swój wzrok ku Genewie

Cesarz - wygnaniec nie daje za wygraną

Londyn, 2. 6. PAT. „News Chronicle" ogłasza wywiad, udzielony przez przybywającego do Londynu cesarza abisyńskiego korespondentowi tego dziennika na pokładzie statku „Oxford", na którym płynie Haile Selassie.

Cesarz oświadczył, że wzruszony jest tem, że Anglja jest wobec swoich przyjaciół równie wierna, gdy są oni w nieszczęściu, jak gdy są w dobrobycie.

Anglja była zawsze obrońcą Ligi Narodów. Cesarz posiada do Anglji pełne zaufanie, jak również i do Francji i wogóle tych wszystkich członków Ligi, którzy stanęli po stronie sprawiedliwej sprawy.

Na zapytanie, co będzie robił w Europie? — cesarz odpowiedział, że uczyni głośnem wobec całego świata, to co się działo w czasie wojny z Włochami.

„Zapytam świat cały — oznajmił cesarz — czy słusznem jest, że cywilizacja abisyńska, która przetrwała 25 stuleci, zniszczona zostanie w ciągu 25 tygodni metodami barbarzyńskiemi, należącemi do czasów przed nastaniem cywilizacji chrześcijańskiej". Cesarz zapowiedział, że szeroko opowie publicznie o walce gazowej, prowadzonej przez Włochy nietylko na polu walki, ale i przeciw bezbronnym kobietom i dzieciom.

Na pytanie czy posiadać on będzie w Europie pełną swobodę ruchu, Haile Selassie odpowiedział: „Nawet najgorszy przestępca posiada całkowitą możność obrony .Napewno więc ofiara napaści potępionej przez 52 państwa, może conajmniej oświetlić okoliczności tej napaści". Genewa znajdzie rozwiązanie. Jako członek Ligi Narodów, Abisynja kieruje swój wzrok ku Genewie, gdzie wiele małych państw jest taksamo zainteresowanych, jak my aby siła nie panowała nad prawem" — zakończył cesarz.

118)

ADRIENNE THOMAS

Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

W całkowitej zgodzie z sobą sama wróciła i stwierdziła, że Katarzyna jest spokojniejsza, prawieże pogodna. Bawi się z pieskiem. Pani Boissier zadzwoniła i kazała w salonie podać do stołu, zapraszając Katarzynę. Katarzyna zajada z olbrzymiem apetytem, podniecając pieska do brawurowych wyczynów, jest rozmowna, jakgdyby spadł z niej ciężar. Czuje, że ostatecznie pogrzebano już temat chwilowego jej przeniesienia się do hotelu. Nie przeczuwa, że zbliża się coś znacznie gorszego. Powoli ucisza się. Przyjacielski spokój mamy onieśmiela ją. Przy deserze odzywa się Joanna tonem zupełnie spokojnym:

„Nie jest wreszcie rzeczą tak bardzo ważną, byś u mnie mieszkała, nie chciałam cię martwić. Chciałam tylko z tobą pomówić w kilku sprawach. Jak się zapatrujesz na to, żebyś kilka miesięcy spędziła na wsi w Anglji? Mówiłam już o tem z tatusiem. —"

Nie jest rzeczą konieczną, by dalej mówiła. Czuje, że dzieli ją od Katarzyny gruba jakaś ściana. Katarzyna stała się jasnowidzącą. Wie: nie jest to propozycja, lecz przeznaczenie. Wie, że nie postanowiono tego w Nicei, że to dzisiaj się zrodziło. Powstało w godzinę przedtem, że chodzi tu o Mikołaja. W słowach matki był jakiś akcent, który wydawał jej się dziwnym, możnaby powiedzieć — dzikim. Nie mogła wiedzieć dlaczego, ale akcent ten był. A co tkwiło w oczach mamusi, gdy Katarzyna przy pierwszych jej słowach, pełna przerażenia i buntu, w nie spojrzała? Co za twardy, zły i energiczny błysk! Co za nienawistna, zazdrosna gotowość przełamania wszystkiego towarzyszyła w oczach mamusi temu napozór tak niewinnemu napozór tylko tak rzuconemu pytaniu? Wiedziała: tu się więcej już nie dyskutuje, tu z jakichś ciemnych przepaści wyłoniła się wola, która nią rozporządza, teraz wszystko się skończyło. Ogarnęło ją lodowate zimno, a serce jej prawie przestało bić. Filou pozostawił swe smakołyki, przystąpił do niej, skierował ku niej swą głowę i bez ustannie patrzył w nią. Joanna zajęta była jakimś owocem. Cisza napęczniała była aż do wybuchu. Strzały z ulicy rozsadziły ją w odpowiedniej sekundzie; strzały bliższe niż przedtem. Joanna lekko się skurczyła. Katarzyna wstała. Joanna czuła całą bezcelowość dalszej rozmowy, a nawet dziwnie się wstydziła. Zlodowaciała Katarzyna poruszała się mechanicznie. Filou jej towarzyszył. Joanna udała się do pokoju sąsiedniego by przynieść płaszcz i kapelusz Katarzyny. Tam usłyszała krzyk jakiś, gwałtowny, zupełnie rozdarty, za głośny — i krótkie eksplodujące szczekanie Filou'a. Gdy weszła do salonu, nikogo w nim nie zastała.

(C. d. n.)

Przegląd gospodarczy

Rynek akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych dało się zauważyć naogół większe ożywienie przy tendencji mniejszej. Obroty jednak na największych giełdach europejskich były w dalszym ciągu dość małe, co przypisać należy niejasnej sytuacji gospodarczej i politycznej.

Na giełdzie nowojorskiej przeważał nastrój mocny, co tłumaczy się pomyślnemi wiadomościami z przemysłu i handlu, oraz dobrze rozwijającym się ruchem budowlanym. Pożyczki polskie miały naogół usposobienie słabsze. W dniu 29 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 23 b. m.): 8 proc. Poż. Dillona 72.00 (74.00), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 85.00 (84.25), 6 proc. Poż. Dolarowa 65.87½ (66.62½), 7 proc. Poż. m. Warszawy 58.75 (59.50), 7 proc. Poz. Śląska 56.00 (57.00).

Również na giełdzie londyńskiej zanotowano zwyżkę kursów, tranzakcje jednak rozwijały się leniwie i nie osiągnęły większych rozmiarów. Brytyjskie papiery państwowe wzmocniły się dość znacznie. Na rynku akcyj poszukiwane były przedewszystkiem papiery anglo-amerykańskie ze względu na mocną tendencję Wall-street, a następnie akcje ciężkiego przemysłu, elektryczne i naftowe. Natomiast słabsze były akcje browarów, fabryk motorów i tekstylne. Giełda paryska wykazywała początkowo tendencję zwyżkową, w środku tygodnia nastąpiła natomiast ogólna zniżka papierów krajowych i to zarówno rent jak i akcyj bankowych i przemysłowych przy równoczesnej zwyżce i silnym popycie na papiery międzynarodowe. Przyczyną tego była zniżka franka na giełdach zagranicznych oraz utrzymująca się wciąż jeszcze pogłoska o zamierzonej jakoby dewaluacji franka po objęciu rządów przez gabinet Bluma. Dużej zniżce uległy akcje Banku Francuskiego, Crédit Foncier, Credit Lyonnais, a z akcyj przemysłowych akcje elektryczne, chemiczne, węglowe, samochodowe. Zwyżkowały jedynie akcje naftowe.

Giełda amsterdamska miała usposobienie mocniejsze. Zwyżkowały zwłaszcza czołowe papiery przemysłowe. Na giełdzie berlińskiej dało się zauważyć znaczne ożywienie, co przypisać należy dużym zleceniom ze strony publiczności. Zarówno akcje, jak i papiery procentowe osiągnęły większe zyski kursowe. Silny wzrost obrotów i ogólną zwyżkę papierów przemysłowych zanotowano na giełdzie praskiej. Przyczyniła się do tego wiadomość o emisji wielkiej wewnętrznej pożyczki na cele obrony państwa. Wiadomość ta wywołała hausę akcyj przemysłu zbrojeniowego, która objęła potem wszystkie prawie akcje przemysłowe. W związku z dużą zwyżką na giełdzie praskiej ożywiły się również obroty na giełdzie wiedeńskiej. Znacznym popytem przy zwyżkujących kursach cieszyły się zwłaszcza papiery czeskosłowackie oraz akcje austrjackiego przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego.

Obroty na giełdzie warszawskiej uległy zmniejszeniu. Kursy wykazywały znaczniejsze wahania, przeważał jednak nastrój mocny zarówno dla akcyj jak i papierów procentowych. Notowano (pierwsza cyfra z 23, druga z 29 b. m.): papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Inwestyc. I em. 66.50—67.50, serje tej emisji 75.00—75.00, II em. 67.25—68.50, serje 75.00—75.00, 4 proc. Prem. Poż. Dolar. 52.25—50.00, 5 proc. Poż. Konwers. 53.00—52.75, 6 proc. Poż. Dol. 78.50—76.75, 7 proc. Poż Stab. 61.00—58.75, 4½ proc. L. Zast. Ziem. 46.25—44.75, 5 proc. L. Zast. m. W-wy z 1933 r. 54.25 — 53.75; akcje: Bank Polski 103.00 — 104.00, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 29.25—29.50, Węgiel 14.75—14.25, Lilpop 13.00—12.75, Modrzejów 6.00—6.25, Norblin 49.25—50.00, Ostrowiec 31.50—33.00, Starachowice 35.00—35.00, Haberbusch 43.00—44.00.

Notowania najważniejszych dewiz zagranicznych przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z 23, druga z 30 b. m.); New York (czek) 5.31 7/8—5.31 7/8, Kabel 5.32—5.32, Londyn 26.49—26.58, Amsterdam 359.60—359.15, Paryż 35.01—35.01, Zurych 171.90 — 171.85, Praga 22.00—22.01, Bruksela 89.95—89.95.

Podatki w czerwcu

W czerwcu płatne są następujące podatki:

1. Do dnia 25 czerwca zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I-szej i II-giej kategorji oraz przemysłowe od I-ej do V-tej kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2. Do 15 czerwca pierwsza rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1936 przez drobne przedsiębiorstwa;

3. Do 15 czerwca — zaliczka kwartalna (za I. kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936 przez przedsiębiorstwa pozostałe;

4. Do 30 czerwca — pierwsza rata (półroczna) podatku od nieruchomości za rok 1936;

5. Do 1 czerwca — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1936 przez osoby prawne;

6. Do 7 czerwca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w maju 1936 r.;

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Najbliższe posunięcia podatkowe

W planie realizacji uchwał, jakie zapadły na Naradzie Gospodarczej z Rządem w zakresie obciążeń publicznych przewidywane są, jak informują, następujące posunięcia: projektowane jest wprowadzenie ulg dla nowych inwestycyj przemysłowych w zakresie jeszcze większym niż zostało ostatecznie częściowo dokonane, projektuje się znaczne obniżenie akcyzy na wino krajowe, opłaty od benzyny na rzecz Funduszu Drogowego. Projektuje się zwolnienie od podatku obrotowego t. zw. eksportu pośredniego

Organizacja rynku mięsnego

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych zakończył prace wstępne nad badaniem wewnętrznego rynku mięsnego. Przeprowadzona analiza objęła zagadnienia związane z produkcją bydła, trzody i owiec, rozmieszczeniem podaży i jej wahaniem w ciągu roku, obecnym stanem organizacji i konsumcji mięsa.

Obecnie Związek przystąpił do badań nad zagadnieniami, związanemi z organizacją obrotu żywcem i mięsem, giełd, kas targowych, rzeźni oraz problemem finasowania obrotu. Po zakończeniu tych prac będzie ustalony ogólny program zorganizowania rynku mięsnego w państwie.

W ramach prac nad organizacją rynku mięsnego Związek Izb i Organizacyj Rolniczych przystąpił również do zbadania sprawy spożycia mięsa przedniego ze sztuk pochodzących z uboju sposobem mechanicznym oraz do zbadania możliwości wyzyskania odpadków poubojowych, przedewszystkiem zaś łoju zwierzęcego i podrobów.

Należy zauważyć, że celowe wyzyskanie takich odpadków stanowi problem gospodarczy zupełnie u nas dotąd zaniedbany, którego rozwiązanie przyczyniłoby się do wydatnej poprawy sytuacji na rynku mięsnym i do uruchomienia nowego działu przetwórstwa rolniczego.

Przy opracowywaniu tego zagadnienia Związek Izb i Organizacyj Rolniczych zamierza dążyć do nawiązania ścisłego kontaktu z zainteresowanemi organizacjami rzemieślniczemi i kupieckiemi.

Kto ma decydować o środkach leczniczych?

W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się konferencja w sprawie projektu ustawy o wydawaniu przepisów o środkach leczniczych. Istnieje rozbieżność stanowisk samorządu przemysłowo - handlow. i Ministerstwa Opieki Społ. w stosunku do zasadniczej tezy samorządu, że Minister Opieki Społecznej może być upoważniony do wydawania przepisów o środkach leczniczych tylko w ścisłem porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu oraz innemi zainteresowanemi ministerstwami.

W sprawie sklepików szkolnych

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego wydało pod liczbą poz. 41. Nr. 0-8550/36 w dn. 17 IV. br. (Dziennik Urzędowy Kuratorjum Nr. 4) następujący okólnik do władz szkolnych w sprawie sklepików szkolnych:

W wyniku uchwał Komisji Handlowej, działającej przy Min. Przemysłu i Handlu w r. 1932 M. W. R. i O. P. wydało okólnik z dn. 6 czerwca 1932 (Dz. Urz. Kurat. Nr. 8 ex 1932 poz. 132) w sprawie spółdzielni uczniowskich i sklepików szkolnych w szkołach ogólno kształcących i zawodowych.

W okólniku tym Ministerstwo: 1) zaleciło dążenie do oparcia sklepików szkolnych na właściwych zasadach spółdzielczości i 2) zaznaczyło iż wywieranie na uczniów jakiegokolwiek przymusu co do obowiązku kupowania w pewnych wyznaczonych sklepach (firmach) względnie sklepikach szkolnych jest niedopuszczalne.

Tymczasem, jak wynika ze skarg kupców, wspomniany okólnik nie odniosł należytego skutku, na co wskazują również wyniki prac Międzyministerjalnej Komisji Współpracy z Samorządem Gospodarczym.

Podkreślając zatem treść przytoczonego rozporządzenia Ministerstwa, polecam Panom Inspektorom Szkolnym i Dyrekcjom wydanie zarządzeń, któreby na przyszłość zapobiegały wywieraniu jakiegokolwiek nacisku kupowania książek, pomocy naukowych i przyborów szkolnych wyłącznie w wyznaczonych sklepach względnie kramikach uczniowskich.

Kurator Okręgu Szkolnego
M. B. Godecki w. r.

Sprawa przywozu surowców

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych przedłożył ministerstwu przemysłu i handlu szereg uwag w sprawie ustalenia kontyngentów przywozowych na surowce, objęte zakazem przywozu towarów.

Zdaniem Związku Izb, kontyngenty przywozowe na surowce, ustalone obecnie na poziomie przywozu z roku 1935 z dodatkiem 25 procentowym powinny być traktowane jako orjentacyjne. Przywóz surowców w roku 1935 uległ bowiem w pewnym okresie znacznym ograniczeniom, skutkiem czego wysokość jego nie odpowiadała w szeregu pozycyj właściwym potrzebom przemysłu. Pociąga to za sobą zużycie istniejących w kraju zapasów surowca, w bieżącym roku zatem przemysł musi się liczyć z koniecznością odbudowy tych zapasów.

Ponieważ w ciągu roku 1935 i w ciągu roku bieżącego zaznacza się coraz wyraźniej zwiększanie produkcji i wzrost zapotrzebowania, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych stanął na stanowisku, że ustalenie sztywnych kontyngentów na surowce spowodować może zahamowanie rozwoju konjunktury. Z tych względów Związek uważa za konieczne umożliwienie zwiększenia kontyngentów w ramach zapotrzebowania przemysłu.

Ponadto Związek Izb podkreślił, że kontyngenty na miesiące maj, czerwiec i lipiec ustalone zostały w sposób matematyczny w wysokości 12 proc. kontyngentu rocznego na każdy z tych miesięcy; tego rodzaju ustalanie kontyngentów jest, zdaniem samorządu przemysłowo - handlowego, niekorzystne dla interesów przemysłu, gdyż kontyngenty uwzględniać powinny zapotrzebowania sezonowe oraz sezonowość produkcji niektórych artykułów

Prace nad uprzemysłowieniem kraju

Na terenie Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie zakończony został cykl konferencyj branżowych, poświęconych omówieniu postulatów zgłoszonych przez związki przemysłowe w odniesieniu do wytycznych uchwały komisji IV. Narady Gospodarczej o konieczności podjęcia planowych prac nad uprzemysłowieniem kraju. Materjały do starczone przez poszczególne związki rozważone zostały dokładnie w toku dyskusji, przeprowadzonej na tych konferencjach i obecnie stanowią przedmiot dalszych badań, z tem, iż począwszy od dnia 5 czerwca rb. skierowane zostaną pod obrady na terenie ministerstwa przemysłu i handlu.

We wspomnianych pracach specjalny nacisk położony jest na uwzględnienie w postulatach, wysuwanych przez przemysł, projektowanych przez poszczególne branże poczynań w dziedzinie inwestycyjnej, co stanowić może jedną z podstaw opracowania ogólnego planu inwestycyjnego na okres najbliższy.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Wybuch bomby w piekarni żydowskiej pod Warszawą

Nocy onegdajszej nastąpił wybuch bomby w piekarni w Starej Miłośnie pod Warszawą. Jak się okazało, do piekarni, należącej do Abrama Brotsztajna, w chwili gdy znajdowali się w niej właściciel, Mojżesz i Złata małż. Laufer oraz kuzyn ich Szmul Hersz Laufer, nieznani sprawcy rzucili przez otwarte drzwi bombę. Pocisk przeleciał nad głową Moszka Laufera i upadłszy na podłogę rozprysł się mu u nóg.

Odłamkami zostali ranni bezrobotny od trzech lat tkacz 45-letni Moszek Laufer (rana szarpana nogi) i żona jego 38-letnia Złata (rana szarpana lewej ręki). Jednocześnie odłamki zniszczyły sufit piekarni i piec.

Ogłuszający huk i krzyki poszkodowanych zaalarmowały sąsiadów, którzy dali znać policji. Rannych przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu.

Bezpośrednio po zamachu policja zatrzymała jakiegoś osobnika, kręcącego się w pobliżu piekarni, a następnie jeszcze trzech mężczyzn co do których istnieją poszlaki, że działali w zmowie ze złoczyńcami.

Zaznaczyć należy, że zarówno poszkodowani jak kuzyn ich Szmul Hersz Laufer przyszli do piekarni prosząc o chleb, gdyż znajdując się w skrajnej nędzy, nie byli w możności go kupować.

W związku z zamachem policja aresztowała Zygmunta Jodołowskiego z Warszawy (Nowolipki 67).

W dniu wczorajszym policja przesłuchała w szpitalu na Pradze 2 osoby, które zostały ranne odłamkami bomby. Pozatem przesłuchano szereg innych osób jakoteż zarządzono rewizje i aresztowania wśród członków O. N. R.

Proces o plagjat... radjowy

Do wydziału VIII. karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia w niespotykanej jeszcze w dotychczasowej praktyce sądowej sprawie, o plagjat radjowy. Literat Władysław Szlengiel wystąpił przeciwko b. urzędnikowi Polskiego Radja, Henrykowi Bielickiemu, oskarżając go o plagjat przy wystawieniu słuchowiska pt. „Trzy mile od brzegu“, które nadano w marcu b. r.

Pełnomocnik oskarżyciela powołuje świadków na to, iż słuchowisko to miało być żywcem skopjowane z rękopisu pt. „Ludzie na dnie“, które jeszcze przed dwoma laty literat Szlengiel złożył Polskiemu Radju.

Zabójstwo w Mińsku Mazowieckim

W Mińsku Mazowieckim został zastrzelony wachmistrz 6 p. ul. Jan Bujak. Sprawcą zabójstwa okazał się Juda Lejb Chaskielewicz, mieszkaniec Kałuszyna. Zabójstwo nastąpiło na tle stosunków osobistych. Zabójcę aresztowano. Śledztwo prowadzą władze sądowe.

Sensacyjny proces lekarza o zgwałcenie pacjentki

Niezwykłego rozgłosu nabrał swego czasu wypadek, ujawniony w październiku 1934 r. na oddziele dla nerwowo chorych szpitala św. Jakóba w Wilnie.

Przebywająca tam na kuracji b. urzędniczka sądu p. Mira J. usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie się. Służba szpitalna niemal w ostatniej chwili zdołała uratować niedoszłą desperatkę.

Przeprowadzono skrupulatne dochodzenie, którego wyniki były wręcz rewelacyjne. Okazało się bowiem, że noc, poprzedzającą desperacki czyn p. J., spędził w towarzystwie tej nadobnej pacjentki dyżurny lekarz dr. Stanisław Narbutt. Zaczęło się od niewinnej gry w karty, a skończyło na bardzo intymnem zbliżeniu.

Te, w entourage'u szpitala dla nerwowo chorych zgoła niezwykłe okoliczności sprawiły, że wyłoniło się domniemanie gwałtu na psychicznie upośledzonej osobie. Stan faktyczny nie ulegał wątpliwości. Wszelako dr. Narbutt, nie negując bynajmniej samego czynu, oświadczył, że działał zgodnie z wolą p. J.

Wkrótce dr. Narbutt zasiadł na ławie oskarżonych w wileńskim sądzie okręgowym. Akt oskarżenia obarczał lekarza odpowiedzialnością za „doprowadzenie przemocą, lub groźbą bezprawną, albo podstępem innej osoby do poddania się czynowi nierządnemu“. Wobec powołania się na art. 201 K. K. przewidujący zwiększenie o połowę kary w wypadku popełnienia przestępstwa przez urzędnika podczas urzędowania, lub w związku z jego funkcjami urzędowemi, dr. Narbuttowi groziło 10 lat więzienia.

W Sądzie Okręgowym oskarżenie nie mogło się ostać w świetle przewodu, wobec czego Sąd wyniósł wyrok uniewinniający.

Naskutek apelacji prokuratora przeszła do instancji odwoławczej. W międzyczasie dr. Narbutt zapadł na ostrą gruźlicę. Stan chorego był tak ciężki, że niepodobna było sprawie nadać biegu. I dopiero w tych dniach wobec wydatnego polepszenia się stanu zdrowia podsądnego, sensacyjny ten proces znalazł się na wokandzie sądowej w Wilnie.

Przewodniczył sędzia S. A. Suszczewicz, notowali sędziowie S. A. Jodziewicz i Kurkowski. Oskarżał wiceprok. Zahorski. Obrony podjęli się adw. Swida i Engiel.

Po czterogodzinnej rozprawie, podczas której przesłuchano szereg świadków, przeważnie spośród personelu szpitalnego, tudzież dwóch biegłych psychjatrów, sąd sprawę odroczył, celem ponownego zbadania, poszkodowanej.

Po wznowieniu rozprawy, wysłuchaniu zeznań p. J. i po przemówieniach stron, Sąd wyniósł wyrok, skazujący dr. Narbutta na 6 miesięcy więzienia.

Jak z tenoru i krótkich motywów wyroku wynika, zarzut o zgwałcenie pacjentki nie ostał się w świetle przewodu sądowego.

Zwłoki zaduszonej kobiety na brzegu Wisły

Na polach wsi Wielkie Wuje, pow. Płońskiego, znaleziono trupa kobiety. Powiadomiono policję, która po bliższych oględzinach ustaliła, że kobieta poniosła śmierć wskutek uduszenia.

Zwłoki na polu znajdowały się zaledwie od paru godzin. W pobliżu zwłok na ziemi były liczne ślady stóp męskich. Kobieta ubrana była jedynie w koszulę koloru bronzowego. Wygląd świadczy o pochodzeniu ze sfery inteligentnej.

Zachodzi przypuszczenie, że trupa kobiety przywieziono łódką i tu porzucono. Ponieważ na szyi kobiety znaleziono ślady palców, istnieje przypuszczenie, że morderstwa dokonano, na tle seksualnem.

Dotychczasowe dochodzenia ustaliły, iż zmarła przybyła dzień przed śmiercią statkiem z Warszawy i idąc przez pole została napadniętą. Jak widać z pobieżnych oględzin, musiała ona stoczyć zażartą walkę z napastnikami. Ostatecznie mordercy udusili swą ofiarę, poczem obrabowali zwłoki.



ŚRODA, 3 CZERWCA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Muzyka lekka i taneczna 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 12.55 Prosimy do mikrofonu; 13.05 Dziennik południowy; 14.30 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.45 Teatr Wyobraźni: Uczeń Sowizdrzała, słuchowisko dla dzieci starszych; 16,15 Koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. Czosnowskiego; 17.00 Arje i pieśni w wyk. Walentyny Walewskiej; 17.25 Koncert kameralny w wyk. warszawskiego kwartetu smyczkowego; 17,50 Anegdoty z życia Mickiewicza wygł. Roman Zrębowicz; 18.00 dr Adam Bar: Bankructwo Don Juana (na marginesie książki Jelusich'a); 18.15 Muzyka z płyt; 18.35 Wiadomości bieżące; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżnowskiego i Henryk Ładosz (piosenki) 20.00 Płyty; 20.00 Wędrówki mikrofonu po prowincji; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Pierwsza audycja chopinowska z cyklu Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Wyk. Barbara Schulfriedówna; 21.30 Białe kruki, reportaż muzyczny Celiny Nablik; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Wiadomości sportowe z Warszawy 22.15 Koncert trio salonowego Polskiego Radja; 22.45 Muzyka taneczna z dancingu Cafe Club o 22.55 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne.

* * *

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18 Pogadanka społeczna; 18.05 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 12.55 Mody 13.05 p. Kraków; 18 Silva rerum; 18.05 Recital fortepianowy J. Buchbandówny; 18.25 Książka na ulicę Lwowskiej; 18.35 Program; 18.40 p. Kraków; 20 Skrzynka techniczna; 20.15 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 15.30 Lekcja języka polskiego; 15.45 p. Kraków; 18 Nowela A. Fierli; 18.15 p. Kraków; 20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos; 20.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18 Fragm. prozy St. Rachalewskiego; 18.15 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (506.8) 19.05 Der Schelm von Bergen — opera Holenia'i.

Praga (470.2) 15.00 Koncert czeskiej ork. filharm. 19.25 Noc św. Jana — operetka Gilberta; 21 Koncert chóru Leningradzkiego; 22.15 Aud. esperancka.

Londyn (1500) 20.15 Koncert symfoniczny; 22.00 Music - Hall 22.30 Koncert.

Nowe przepisy o opłatach od rowerów

Jak już pokrótce donieśliśmy, ukazało się rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych o użyciu rowerów na drogach publicznych. Do rowerów zalicza się również rowery z silnikami pomocniczemi o pojemności cylindrów do 100 cm. sz. Rejestracja roweru następuje przy wykupieniu w Zarządzie Miejskim tabliczki rowerowej.

Tabliczki wydawane będą na okres dwuletni. W całej Polsce będą jednakowe tabliczki. Wykupujący tabliczki w pierwszym roku okresu rejestracyjnego płaci 4 zł. w drugim roku 3 zł. 2 zł. z opłaty idzie na Fundusz Drogowy.

Rozporządzenie wchodzi w życie od 1 czerwca rb.

Karty rowerowe wydane w r. 1935 i 1936 są ważne do 1 listopada 1936. Karty rowerowe wydane w roku 1936 uprawniają do bezpłatnego otrzymania tabliczki rowerowej na pierwszy okres.

Ci, którzy zarejestrują obecnie rowery, płacą tylko 4 zł., otrzymują zaświadczenia tymczasowe a 1 listopada otrzymają nowe tabliczki.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 2. 6. Na zebraniu panował nastrój mało ożywiony, kursy naogół utrzymały się na poziomie niezmienionym. Zainteresowanie minimalne. Bez obrotów.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2. 6. Akcje Bank Polski 104.—.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 68 II em. 68.75 konwersyjna 52.75—53 dolarowa 77 dolarówka 50 stabilizacyjna 59—59.75 setki 69.50.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.95 Holandja 359.30 Londyn 26.59 N. Jork tel. 5.32 Paryż 35.01 Praga 22 Szwajcarja 171.85 Berlin 213.45.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 2. 6. Ceny tranzakcyjne i orjentacyjne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Obrót: żyta 115, pszenicy 30, jęczmienia 23, owsa 7 ton.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 2. 6. Dewizy: Paryż 20.38 Londyn 15.47 Nowy Jork 3.09 5/8 Bruksela 52.35 Madjolan 24.35 Madryt 42.22½ Amsterdam 209.15 Berlin 124.55 Wiedeń noty 56.25 Sztokholm 79.75 Oslo 77.75 Kopenhaga 69.05 Praga 12.79 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.81 Japonja 90.75.

Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 2. 6. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk 14 3/16 termin. 14¼ Cyna 192—¾ termin 189—¼ Banka 194 Straits 194¼ Ołów 15 3/8 termin. 15¼ Miedź 36½—9/16 termin 36¾—7/8 Elektrolit 40¼—7/8.

Na froncie palestyńskim — bez zmian

Jerozolima. 2. 6. (ŻAT) Oficjalny komunikat, który ukazał się dziś w południe donosi że na torze kolejowym Jerozolima—Tel Awiw wykoleiła się sama lokomotywa, a nie jak donicsiono, pociąg. Ofiar w ludziach nie było.

* * *

Arabscy teroryści ostrzeliwali dzisiaj dwa autobusy żydowskie, kursujące między Hederą a Hajfą oraz do autobusu żydowskiego na szosie w pobliżu Ramleh. Ofiar nie było.

W Nazarecie doszło między policją a terorystami do wymiany strzałów.

Arabowie rzucili dwie bomby na posterunek policyjny w Nazarecie. Eksplozja spowodowała wypadnięcie szyb. Ofiar nie było.

W Tul Karem Arabowie rzucili trzy bomby a w Ramleh dwie.

W chwili, gdy teroryści arabscy usiłowali podpalić pola żydowskie w Bet Szemen doszło do wymiany strzałów między nimi a policją. Po stronie policji ofiar niema, niewiadomo jednak czy niema ofiar wśród Arabów.

W Kfar Adaszim i Jabniel podpalono objekty żydowskie.

W pobliżu fabryki mydła Szemen w Hajfie doszło do wymiany strzałów między policją a terorystami arabskimi. Ofiar niema.

* * *

Dziś rozpoczął się strajk 8 samorządów miast arabskich. Departament zdrowia rządu palestyńskiego przejął prace w zakresie czyszczenia miasta w tych samorządach, które objęte są strajkiem. W dwóch miejscowościach przystąpili do strajku arabscy pracownicy telefonów.

W Hajfie marynarze angielscy roztoczyli opiekę nad urządzeniami portowemi.

Zamach bombowy na Wysokiego Komisarza

Londyn. 2. 6. (ŻAT) „Daily Express" donosi, że w Jerozolimie ubiegłej nocy rzucono dwie bomby na rezydencję Wysokiego Komisarza Wauchopea. Nikt nie ucierpiał.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja wyższych urzędników policji brytyjskiej, na której to konferencji omówiono sytuację i zastanawiano się nad środkami, jakie mają być zastosowane w związku ze złamaniem dyscypliny przez policjantów arabskich.

Cenzura nad prasą została zaostrzona. — Trzy pisma arabskie zawieszono na okres 2 tygodni. Prasa hebrajska otrzymała rozkaz nieogłaszania o wypadkach łamania dyscypliny przez policjantów arabskich.

Sensacyjny proces przeciw hitlerowcom polskim o akcję za przyłączeniem Śląska do Niemiec

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 2. 6. (K). W środę dn. 3-go b. m. rozegra się w sądzie okręgowym w Katowicach epilog sensacyjnej afery irredentystycznej wykrytej przez władze polskie na Górnym Śląsku. Ławy oskarżonych zajmie 119 oskarżonych z przywódcą Józefem Zającem na czele. Zabraknie jedynie głównego „Führera" Pawła Manjury, który zmyliwszy czujność dozorców, popełnił samobójstwo w celi więziennej w Chorzowie.

Zdekonspirowanie tajnej organizacji hitlerowskiej na Śląsku pod nazwą NSDAB wywołał w swoim czasie olbrzymi rozgłos nietylko w Polsce, ale w całym świecie politycznym. Fakt bliskiego kontaktu przywódców tej organizacji z Rzeszą Niemiecką nie ulegał wątpliwości. W dobie serdecznych stosunków pomiędzy Polską a Niemcami na Śląsku Opolskim pod okiem władz niemieckich odbywały się zebrania obywateli polskich, radzących, w jaki sposób odzyskać dla Niemiec Polski Śląsk i zatknąć flagę hitlerowską na maszcie wieży w Mysłowicach, dawnej granicy niemiecko-austrjackiej.

Wykrycie tak ogromnego ruchu spiskowego w ruchliwej dzielnicy Polski nie przyszło władzom tak łatwo. Organizacja stosowała najdalej idące środki ostrożności. Dopiero ogromna fala fantastycznych plotek i pogłosek na temat przyszłych losów Górnego Śląska po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej, jaka rozpowszechniła się na Śląsku, zmusiła władze na Śląsku do głębokiego zastanowienia się nad źródłem tych wersyj. Uruchomiono cały aparat obserwacyjny i w wyniku mozolnie przeprowadzonej akcji w jesieni ub. roku natrafiono na pierwsze ślady zakonspirowanej organizacji p. n. „National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung" (w skrócie NSDAB). Dostawszy pierwsze nici w ręce przez przeszło pół roku prowadzono żmudne dochodzenia, a mając już dość dostatecznych dowodów w ręku, przystąpiono do likwidacji tej organizacji.

W dniu 15 lutego br. dokonano pierwszych aresztowań na terenie pow. świętochłowickiego i katowickiego. Do więzienia dostali się przedewszystkiem przywódcy „Führer" Manjura Paweł i „Gauleiter" Józef Zając. Dalsze aresztowania szły b. powoli. Pomimo posiadania przez władze polskie dostatecznych informacyj o całej organizacji trudno było ustalić nazwiska osób wmieszanych w tę aferę, gdyż poprostu, NSDABowcy pomimo częstego obcowania ze sobą, nie znali jeden drugiego z nazwiska. Każdy członek znany był jedynie z numeru legitymacji, a z nazwiska znał najwyżej jedną osobę. Dla wytłumaczenia tych okoliczności warto się zapoznać ze strukturą tej organizacji.

Myśl założenia tej organizacji powstała u Pawła Manjury po przyłączeniu Zagłębia Saary do Niemiec. Manjura nie rozumiał, dlaczego Górny Śląsk nie może się stać w ten sposób spowrotem niemiecki. Z temi rozmyślaniami dzieli on się z Józefem Zającem w roku 1934 i w dwójkę składają przysięgę, że przedtem nie spoczną, aż cały Śląsk nie zostanie zjednoczony pod egidą Niemiec.

Od tego czasu zaczyna się werbowanie członków w jaknajściślejszej tajemnicy. Przedewszystkiem do partji wciągano kombatantów wojny światowej, którzy odbyli służbę w armji niemieckiej. Każdy nowozwerbowany członek był obowiązany wciągnąć drugiego członka. Wiadomość o zwerbowaniu nowego członka podawał werbujący temu, kto jego skaptował, kolejno aż do przywódcy. W ten sposób tylko werbujący znał wprowadzonego osobiście. W ten sam sposób członkowie otrzymywali informacje od przywódców. Składka członkowska wynosiła miesięcznie 1.10 zł. Pozatem każdy składał 2 fotografje na legitymację, z której otrzymał tylko numer. Legitymacje bowiem dla ostrożności przechowywano zagranicą.

Z przyjęciem nowych członków związany był specjalny ceremonjał. „Führer". zagajał zebranie okrzykiem „Heil Hitler" poczem w krótkich słowach objaśniał zebranym cele NSDAB. Nowemu członkowi wkładano na rękę opaskę ze swastyką i za przywódcą składał rotę przysięgi, którą przytaczamy w całości:

„Ich schwere vor Gott dem Allmächtigen, dass ich die reine Wahrheit spreche, nichts verschweige. Ich kenne nur einen Führer der heisst Adolf Hitler. Ich kämpfe für eine sonveraine Macht die Deutschland heisst. Ich verpflichte mich meinem Führer gegenüber, blinden Gehorsam, treue Kameradschaft und höchste Pflichterfüllung bis in den Tod. Ich verpflichte mich durch meinen Schwur solange zu schweien bis mir der Führer die Zunge löst, — so wahr mir Gott helfe".

Po złożeniu przysięgi, mistrz ceremonji (przeważnie Manjura) podał nowemu członkowi [illegible]:

„[illegible] Stunde an, gehörst du zu unseren braunen Reihen, sei ein treues Ehrenbild eines deutsches Mannes, zanke und streite nicht in unseren Reihen, nehme dir den Führer Adolf Hitler vor die Augen und sein 68 Millionen Volk".

Po tym ceremonjale, członek był już związany na śmierć i życie z organizacją. Na każdem zebraniu nie zapominano ani razu ostrzec, że za najmniejszą zdradę grozi kula w łeb. Utworzono nawet w łonie NSDAB sąd partyjny tzw. „Fehmegericht". Zamianowano wykonawców, którzy ściśle wykonywali wyroki.

Gdy organizacja rozwinęła się, zamianowano w każdej miejscowości, w której się mieścił oddział, Kreisleiterów, którzy podlegali Oberkreisleiterom a ci „Gauleiterom" i „Führerowi" Manjurze.

Dla bezpieczeństwa pisemnego statutu organizacyjnego nie opracowano. Część ideologiczna wykładana była ustnie na każdem zebraniu. Cele organizacji były jasno sprecyzowane. Oderwanie Śląska od Polski i przyłączenie go do Niemiec. Przy jakiej pomocy?

Pierwotna koncepcja szła w kierunku wywołania rozruchów w celu zwrócenia uwagi świata na G. Śląsk i zmuszenia do urządzenia plebiscytu. Rozruchy miały wybuchnąć w roku bieżącym by móc przygotować plebiscyt z chwilą wygaśnięcia Konwencji Genewskiej, tj. w roku 1937. Z biegiem czasu koncepcja ta zaczęła słabnąć i mówiono już o zbrojnem powstaniu. Członkom wmawiano, że nad granicą polsko - niemiecką znajdują się obozy pracy, które nie są czem innem tylko zakapturzonemi oddziałami S. S.. Gdy tylko wybuchnie powstanie oddziały te przekroczą granicę z czołgami, armatami, karabinami maszynowemi i t. d.

Teza ta utrzymała się już do końca. Hasłem NSDABowców było: Co nam siłą zabrano — gwałtem odbierzemy. Przystąpiono już do segregowania członków według kategorji broni, w jakiej służyli. Wmawiano, że lada dzień zostanie rozdzielona pomiędzy nimi broń i mają czekać tylko hasła.

Z czasem krótkie, zakonspirowane zebrania nie odpowiadały już zniecierpliwionym członkom. O większem zebraniu na terenie Polski nie mogło być mowy. Urządzano wobec tego większe zebrania w Bytomiu po tamtej stronie granicy. (Wobec posiadania przez każdego Ślązaka karty cyrkulacyjnej było to rzeczą b. łatwą). Zbiórki odbywały się w większych świetlicach partyj hitlerowskich przy udziale oficerów S. S. Kontrola członków była tu bardzo surowa. Wpuszczano jedynie po dokładnem skontrolowaniu legitymacyj lub za poręczeniem zaufanej osoby. Dyżury przy drzwiach utrzymywali umundurowani SSmani. Tutaj członkowie składali powtórną przysięgę. Ceremonjał był trochę odmienny. Na stole ustawiono portret Hitlera zaś obok zapalono 2 świece. Przed portretem ustawili się 2 SS-mani i oficer S. A. którzy odbierali rotę przysięgi.

Rozprawa zapowiada się więc niezmiernie sensacyjnie. Przesłuchanie oskarżonych dostarczy niewątpliwie sądowi nowych, ważnych szczegółów w tej sprawie.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z artykułu 97 § 1 k. k. traktującego o zbrodni stanu.

Józef Zając, Otton Bernecker, Alfred Bednarski, Paweł Blinda, Jan Dziendziel, Paweł Mordzioł i Leon Wawrzynek oskarżeni są z art. 98, a k.k. który brzmi: „Kto w celu popełnienia zbrodni, określonej w art. 93, 94 lub 95 porozumiewa się z osobą działającą w interesie obcego państwa lub organizacji międzynarodowej". Artykuły 93, 94 i 95 k. k. traktują o usiłowaniu pozbawienia Państwa Polskiego bytu lub oderwania części jego obszaru itp. Pozatem część jest oskarżona z art. 166 k. k. „Kto bierze udział w związku mającym na celu przestępstwo".

Po zajściach w Mińsku Mazowieckim

Warszawa. 2. 6. (ŻAT) W związku z wczorajszemi zajściami w Mińsku Mazowieckim, p. senator prof. Schorr interwenjował dziś u p. premjera Składkowskiego, Senator Schorr przedstawił p. premjerowi przebieg wypadków i p. premjer przyrzekł wydać wszelkie możliwe zarządzenia celem zapobieżenia dalszym wypadkom.

Hołd dla Pana Prezydenta R. P.

Warszawa, 2. 6. PAT. Dziś o godz. 16.30 młodzież szkół powszechnych, zawodowych i średnich złożyła hołd na dziedzińcu zamkowym P. Prezydentowi Rzplitej. Delegacje szkół ze sztandarami ustawiły się w czworobok. Z władz szkolnych był obecny minister W.R. i O.P. prof. dr. W. Świętosławski, naczelnicy wydziałów warszawskiego kuratorjum okręgu szkolnego, wizytatorzy i inspektorzy szkolni oraz nauczycielstwo.

Gdy P. Prezydent R. P. ukazał się na dziedzińcu, orkiestry szkolne odegrały hymn narodowy, sztandary się pochyliły i młodzież oraz obecni obnażyli głowy. Pan Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz min. Świętosławskiego przeszedł przed frontem ustawionych delegacyj szkolnych.

Następnie uczeń pierwszego miejskiego gimnazjum wygłosił do Pana Prezydenta krótkie przemówienie, składając Dostojnemu Jubilatowi hołd w imieniu młodzieży szkolnej. Uczennica wręczyła P. Prezydentowi wiązankę biało-czerwonych róż.

Skolei chóry szkolne odśpiewały okolicznościową pieśń „w Rocznicę" i „Pieśń o Prezydencie". Zespół młodzieży szkół powszechnych w barwnych strojach ludowych wykonał inscenizację pieśni „Gaik".

Pana prezydenta wracającego na Zamek, młodzież żegnała gorącemi okrzykami „Niech żyje", a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

* * *

Warszawa, 2. 6. PAT. Dla uczczenia jubileusza P. Prezydenta Rzplitej, prezydjum P.K.O. przekazało na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 10 tys. złotych.

W dniu 10-lecia jubileuszu prof. Ignacego Mościckiego na stanowisku Prezydenta R. P. wszystkie przedsiębiorstwa i monopole państwowe, niezależnie od urządzanych przez siebie obchodów, postanowiły uczcić pracę i działalność Pana Prezydenta przeznaczeniem kwot pieniężnych na cele Funduszu Obrony Narodowej. Dotychczas przedsiębiorstwa te oraz monopole zadeklarowały na ten cel kwotę 78.200 zł. gotówką od siebie i swoich pracowników.

Płk. Koc utworzy szeroką organizację społeczną

Warszawa. 2. 6. (Sin.) Spowodu artykułu, który ukazał się w niedzielę w „Gazecie Polskiej" zwracają uwagę, że komendant główny Związku Strzeleckiego p. płk. Koc otrzymał polecenie powołania do życia szerokiej organizacji społecznej, która miałaby za zadanie zjednoczenie sił w kierunku obrony państwa i zagadnienia wychowawczego. W tym celu odbywają się mieszane narady między wybitniejszymi działaczami BBWR i kierowniczemi kołami Związków Strzeleckich POW i komendą główną Związku Strzeleckiego. Prace te potrwają kilka miesięcy, a po zakończeniu tych prac zostanie powołana do życia nowa organizacja.

Pożyczka Stabilizacyjna będzie stemplowana

Warszawa. 2. 6. (Sin.) Z kół zbliżonych do ministerstwa skarbu dowiadujemy się, że wszystkie wiadomości rozpowszechnione o rzekomej konwersji pożyczki stabilizacyjnej nie odpowiadają prawdzie. Natomiast lansowany jest projekt stemplowania pożyczki stabilizacyjnej ze względu na to, że w ciągu ostatnich miesięcy wzmógł się znacznie przywóz obligacyj zagranicznych do Polski co wpłynęło ujemnie na bilans płatniczy, gdyż pociągnęło za sobą wywóz pieniądza z Polski. Dla uniknięcia tego szmuglu projektowane jest wprowadzenie stemplowania pożyczki stabilizacyjnej.

—o0o—

Telefonem z Warszawy

Warszawa. 2. 6. (Sin.) P. minister przemysłu i handlu Roman przyjął dziś delegację stowarzyszenia przedstawicieli handlowych. Delegacja przedstawiła p. ministrowi całokształt działalności gospodarczej finansowej społecznej zrzeszeń handlowych i wysunęła szereg aktualnych postulatów handlowych w dziedzinie wymiany towarowej z zagranicą.

* * *

— P. Minister Skarbu Kwiatkowski podpisał nominację na stanowisko wiceprezesów specjalnej komisji finansowo- oszczędnościowej dla samorządów terytorjalnych. Nominowani zostali byty wiceprezydent miasta Lwowa p. Kubala oraz b. dyrektor departamentu samorządów ministerstwa spraw wewnętrznych a obecny dyrektor Towarzystwa Osiedli Robotniczych p. Strzelecki.

* * *

— Zarząd poczty gdańskiej komunikuje, że wolno wywieźć do Polski 10.000 guldenów

* * *

— Departament służby zdrowia wyjaśnia, że koncesję na apteki można otrzymać tylko w drodze konkursu.

Dziś giełda warszawska nieczynna

Warszawa, 2. 6. PAT. Dnia 3 czerwca br. jako w rocznicę 10-lecia prezydentury prof. Ignacego Mościckiego giełda pieniężna w Warszawie nie odbędzie swego zebrania.

Dziennikarze do P. Prezydenta

Warszawa, 2. 6. PAT. Zarząd Związku Dziennikarzy R. P. przesłał pod adresem Pana Prezydenta R. P. depeszę w imieniu zrzeszonego w syndykatach dziennikarstwa Polski z wyrazami hołdu i życzeniami z okazji 10-tej rocznicy objęcia wysokiego urzędu.

Komu minister Thomas udzielił informacyj?

Londyn, 2. 6. PAT. Reuter donosi: Źródła miarodajne informują, że komisja śledcza stwierdziła, iż J. H. Thomas, były minister kolonij, udzielił informacji o projekcie budżetu Bates'owi i że Bates zużył te wiadomości dla osiągnięcia zysku osobistego. Również Alfred Butt skorzystał z wiadomości od J. H. Thomas'a o budżecie dla zysku osobistego. Sprawozdanie komisji zwalnia od wszelkich zarzutów urzędników podwładnych i wszystkich członków gabinetu, z wyjątkiem Thomas'a. Komisja jednomyślnie orzekła, że w interesie publicznym i sprawiedliwości jest podanie do wiadomości tych informacyj.

Nowy minister spraw zagr. w Estonji

Tallin, 2. 6. PAT. Estońska agencja telegraficzna komunikuje, że dotychczasowy poseł Estonji w Berlinie dr. Akel został mianowany ministrem spr. zagr. na miejsce min. Seljamaa, który złożył dymisję. Min. Seljamaa został mianowany posłem estońskim w Rzymie.

120 osób ginie tygodniowo na ulicach niemieckich

Berlin, 2. 6. PAT. Ministerstwo komunikacji ogłasza prasie, że w ostatnim tygodniu podczas wypadków ulicznych w Niemczech, 134 osoby poniosły śmierć i 4.064 zostały ranne. Przeciętna liczba ofiar intensywnego ruchu w Niemczech wynosi tygodniowo 120 zabitych i 3.000 rannych. Minister zwraca się do ludności z apelem, aby zachowywała się na ulicach rozważni i w ten sposób przyczyniła się do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków.

* * *

Berlin, 2. 6. PAT. Podczas Zielonych Świąt w miejscowości Westerwald w N[illegible]renji, przejeżdżający wzdłuż rzeki samochód zboczył z drogi, złamał barjerę i wpadł do wody. Sposród 4-ch jadących osób, trzy utonęły. Również w okresie świąt w miejscowości Taunus, samochód ciężarowy z 42-ma członkami towarzystwa sportowo-gimnastycznego przewrócił się na zakręcie i stoczył się z wysokiego nasypu. 14 osób odniosło ciężkie rany.

KRONIKA OŚWIĘCIMSKA

Z ORG. SJOŃSKIEJ. Onegdaj bawił w Oświęcimiu, w sprawach organizacyjnych delegat Egzekutywy Krak. tow. dr. Kalman Stein, który na posiedzeniu Kom. Lok. zreferował szczegółowo obecną sytuację w sjonizmie, oraz działalność Egz. Krakowskiej.

ŻAŁOBA. Niebawem po nadejściu smutnej wieści o zgonie Sokolowa, odbyło się żałobne posiedzenie przedstawicieli miejscowych organizacji sjońskich. Niezależnie od tego, celem uczczenia pamięci Prezydenta Organizacji Sjonistycznej Nahuma Sokolowa zorganizowana została publiczna akademja żałobna w sali „Hotelu Herz" na której wygłosili wspomnienia pośmiertne tow. dr. M. Goldberg, i J. Manheimer.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed Sądem Okręgowym w Wadowicach, na sesji wyjazdowej w Oświęcimiu toczyć się będzie wkrótce proces przeciwko sprawcom systematycznej kradzieży przewodów telefonicznych na terenie Oświęcimia i okolicy. Sprawa ta przedstawia się następująco:

Nadzór Tel. - telegr. w Oświęcimiu alarmował posterunki policyjne w mieście i okolicy Oświęcimia, że nieznani sprawcy kradną systematycznie już od dłuższego czasu przewody telefoniczne. Łupem złodziei padły przeważnie druty miedziano - cynkowe, grubości około 4 mm. Zakłady pocztowo - telegr. nie mogły poprostu nastarczyć nowych przewodów. Ostatnio złodzieje zabrali się do pracy „hurtownie" tj. skradli cały przewód telefoniczny długości ponad 1000 metrów, na przestrzeni Oświęcim - Dwory, ponadto skradli przewód telefoniczny na przestrzeni Oświęcim - Monowice, oraz zdjęli z izolatorów przew. telef. w innych okolicach Oświęcimia. Przed sądem staną sprawcy tej niezwykłej kradzieży w osobach: Władysława Łaska, oraz Franciszka Połącarza obaj zamieszkali w Dworach obok Oświęcimia. U sprawców znaleziono istny magazyn przewodów telefonicznych. Podczas przeprowadzonych dochodzeń przez Posterunek PP. w Oświęcimiu, okazało się że trudnili się oni sprzedażą kradzionych przewodów ponadto zakładali instalacje radjo - odbiorcze, tłumacząc swoim odbiorcom, że druty kupili legalnie w Zakładach Pocztowo - Telegr. w Oświęcimiu.

Proces ten budzi ogólne zainteresowanie.

ROBOTY PUBLICZNE. Ostatnio rozpoczęte zostały roboty publiczne na terenie całego miasta. Prace kanalizacyjne są nadal kontynuowane, budowa nowych chodników, oraz naprawa nawierzchni drogowych postępuje w szybkim tempie naprzód. W związku z ożywioną akcją robót publicznych, mieszkańcy Zasola (zachodnia dzielnica Oświęcimia) interwenjują w Radzie Miejskiej o rozpoczęcie budowy dróg i kanalizacji również i na Zasolu.

TUMANY KURZU. Mieszkańcy Oświęcimia skarżą się na tumany kurzu, które unoszą się na ulicach w związku z brakiem beczkowozu, przez co nie skrapia się ulic. Wpływa to zgubnie na stan zdrowotny tut. ludności. Żywimy nadzieję, że nowy burmistrz miasta dr. Golczewski przeprowadzi nareszcie sanację stosunków hygjenicznych Oświęcimia i podejmie akcję w sprawie zakupu motorowego beczkowozu.

POD ADRESEM POLICJI! Fala antysemityzmu która nawiedziła ostatnio Oświęcim pozostawiła swe ślady w postaci kilku napisów antyżydowskich na murach domów, które dotychczas z niewiadomych powodów nie zostały usunięte, ponadto nieznani sprawcy przystąpili ostatnio do uszkadzania szyldów zawod. inteligencji żydowskiej. Żywimy nadzieję, że Władze Policyjne wydadzą w tym kierunku odpowiednie zarządzenia, które położą kres tym chuligańskim wybrykom.

(Few)

Profesor niemiecki zamordowany w Chinach

Szanghaj, 2. 6. PAT. Na przedmieściu miasta Kaiffeng (prowincja Honan) znaleziono trupa profesora niemieckiego na tamtejszym uniwersytecie dr. Billenza, który został zamordowany przez nieznanych sprawców.

Zarżnęła dwoje własnych dzieci

Kielce, 2. 6. PAT. We wsi Przysucha pow. opoczyńskiego miał miejsce straszny wypadek. Mianowicie 24-letnia Zofja Stolarska w przystępie ataku szału zarżnęła nożem kuchennym swe 5-ciomiesięczne dziecko, a następnie tym samym nożem poderżnęła gardło dwojgu starszych swych dzieci. Po dokonaniu strasznego czynu Stolarska zraniła się ciężko nożem w gardło. Ciężko ranną Stolarską i dwoje jej konających dzieci przewieziono do szpitala w Opocznie.

Kłopoty wojskowe Francji

Paryż. 2. 6. PAT. W kołach politycznych zainteresowanie budzi zagadnienie, jakie będzie stanowisko nowego rządu wobec spraw obrony narodowej. W rezolucji uchwalonej przez obradujący w czasie Zielonych Świąt kongres socjalistyczny, znajduje się postulat skrócenia czasu służby wojskowej. Jakkolwiek rezolucja nie precyzuje dokładnie, jak kongres wyobraża sobie czas przyszłej służby wojskowej, to jednak skrajne koła partji socjalistycznej, a mianowicie ugrupowanie tzw. „lewicy rewolucyjnej" pod kierownictwem Morceau-Piverta i walki socjalistycznej (pod przewodnictwem Żyromskiego), wysunęły wyraźnie postulat służby jednorocznej. Ogólnikowy tekst rezolucji świadczy, iż kierownicze koła partji chciały w ten sposób kompromisowo rozstrzygnąć tę drażliwą w tej chwili dla partji socjalistycznej, jako dla partji rządzącej kwestję.

Zagadnienie polega więc na tem, czy nowy rząd Bluma zechce wymieniony punkt rezolucji kongresu włączyć do swego programu. Jest to więcej niż wątpliwe, gdyż skoroby to uczynił, znalazłby się w sprzeczności z postulatami partji komunistycznej, która jest przeciwna skracaniu czasu służby wojskowej, jak również z polityką prezesa partji radykalnej Daladiera, którego kandydatura na stanowisko ministra obrony narodowej, zdaje się być już najzupełniej pewną.

Sprawozdawca polityczny „Echo de Paris' donosi, że Daladier poinformował kilkakrotnie Bluma w czasie licznych konferencyj, z których ostatnia odbyła się w niedzielę, o swym stosunku do zagadnienia polityki obrony kraju, a przedewszystkiem do postulatów skrócenia czasu służby wojsk., wysuwanych przez przedstawicieli skrajnego skrzydła partji socjalistycznej. Daladier nie omieszkał oświadczyć Blumowi, iż ze względu na obecną sytuację międzynarodową, **nie może być mowy o jakiemkolwiek skróceniu czasu służby wojskowej.** Że prezes Blum, zdaje się podzielać w tym względzie poglądy Daladiera, zdaje się wskazywać m. in. to, że przywódca radykałów objąć ma w nowym gabinecie nie tylko tekę ministra armji, jak pierwotnie przewidywano, lecz tekę ministra obrony narodowej, koordynując w swojem ręku zagadnienia, wchodzące dotychczas w zakres kompetencyj ministerstw armji, lotnictwa i marynarki wojennej.

W sprawie drażliwego zagadnienia przemysłu wojennego sprawozdawca polityczny „Echo de Paris" donosi że Daladier który na wiasem mówiąc, według krążących pogłosek poza teką ministra obrony narodowej miałby ewentualnie objąć również stanowisko wicepremjera, przynieść ma z sobą do ministerstwa już **sprecyzowane projekty kontroli nad przemysłem wojennym.** Projekty te obejmowałyby upaństwowienie niektórych podstawowych zakładów tego przemysłu oraz wprowadzenie ścisłej kontroli nad pozostałemi gałęziami.

Pozatem, jak podchwytuje to organ rady kalny „Ere Nouvelle", nowowybrany deputowany komunistyczny Gitton oświadczył wyraźnie na łamach „Humanite" iż „taką politykę, która w obliczu groźby hitlerowskiej stawiałaby pod znakiem zapytania bezpieczeństwo Francji, uważa za niemożliwą".

Sytuacja w Palestynie w oświetleniu Pat'a

Jerozolima, 2. 6. PAT. Władze zawiesiły dziś trzy gazety arabskie na przeciąg 10-ciu dni: arabskie zarządy miejskie w wielu miastach rozpoczęły strajk. Strzelanina pomiędzy Arabami a policją i wojskiem angielskiem trwa nadal. Na budynek stacyjny w Nazarecie rzucono bombę, która jednak nie wyrządziła szkód. W Hebronie strzelano do oficera, ale nie trafiono go. Akty sabotażu nie ustają. M. in. w miejscowości Artuf spowodowano wykolejenie się lokomotywy, co chwilowo przerwało komunikację z Jerozolimy do Lydb'u. Koło Tel-Adaszim podpalono stogi zboża osadników żydowskich.

Dziś przybył do Palestyny jeszcze jeden batalion wojska brytyjskiego z Egiptu.

Co było w Mińsku Mazowieckim?

Dzisiejszy „Głos Narodu" podaje następujący opis wypadków w Mińsku Mazowieckim:

W związku z zastrzeleniem w Mińsku Mazowieckim wachmistrza 6 pułku ułanów Jana Bujaka przez Żyda Chaskielewicza„ grupa młodzieży w wieku od 15 do 20 lat, licząca około 50 osób, zaczęła wczoraj wieczorem wybijać szyby w oknach mieszkań i sklepów żydowskich. Szyby wybijano kostkami granitowemi zabranemi z terenu robót przy budowie szosy. Około godz. 20 jechały z Łukowa do Warszawy dwa wozy ze skrzyniami jaj i innemi produktami żywnościowemi. Wozy te przewrócono, skutkiem czego jaja potłukły się i rozlały na szosie. W czasie zajścia pobito woźnicę Szmula Zajfentregära. Policja zlikwidowała zajście, a rannego woźnicę odwieziono autobusem do Warszawy. Dziś w Mińsku Mazowieckim panuje spokój.

Wesoła demonstracja sufrażystek francuskich

Paryż, 2. 6. PAT. Przed rozpoczęciem posiedzenia senatu dość silna grupa sufrażystek z panią Louise Weiss na czele, urządziła manifestację na wprost głównego wejścia do senatu. Służba bezpieczeństwa nie potrzebowała interwenjować, bowiem manifestacja odbywała się w całkowitym spokoju. Manifestantki wywiesiły transparenty z napisami, domagającemi się przyznania prawa wyborczego kobietom. Posiedzenie senatu otwarto o godz. 15 pod przewodnictwem Jeaneney. Na ławach rządowych zauważono premjera Sarraut i ministrów Paul-Boncoura i Chautemps. Po otwarciu posiedzenia kilka sufrażystek rozrzuciło z galerji dla publiczności ulotki, wzywające do udzielenia prawa wyborczego kobietom, poczem dobrowolnie opuściły galerję. Manifestantki zostały zaprowadzone do kwestury, lecz następnie wypuszczono je na wolność. W senacie poza ulotkami rozrzucono bukieciki fijołków, do których były przyczepione napisy, wzywające do udzielenia kobietom prawa głosu. Pozatem rzucono z galerji kilka par skarpetek z napisem: „nawet jeśli dacie nam prawo głosu — skarpetki wasze będą zacerowane". Manifestacja kobieca wywołała w senacie powszechną wesołość.

Strajki we Francji rozszerzają się

Paryż, 2. 6. PAT. Związek Przemysłowców metalurgicznych, mechanicznych i pokrewnych okręgu paryskiego opublikował w południe komunikat, wedle którego strajk okupacyjny ogarnął dalszych 51 fabryk. Łącznie z dotychczasowemi robotnicy okupują obecnie 66 zakładów przemysłowych. W przemyśle chemicznym robotnicy zajęli 10 najważniejszych zakładów. Wedle komunikatu, mnożą się akty gwałtu w stosunku do pracowników dyrekcji przedsiębiorstw.

Zmiany w ministerstwie sprawiedliwości

Warszawa. 2. 6. PAT. W związku z ustąpieniem ze stanowiska dyrektora biura personalnego ministerstwa sprawiedliwości prok. Sądu Najwyższego Wacława Dlouhego p. minister sprawiedliwości powierzył tymczasowe pełnienie obowiązków dyrektora biura personalnego p. Adamowi Kwiatkowskiemu, dyrektorowi departamentu administracyjnego w ministerstwie sprawiedliwości niezależnie od dotychczasowych czynności.

Obowiązkowa służba wojskowa w Austrji

Wieden, 2. 6. **PAT.** Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza pierwsze rozporządzenie wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku służby państwowej, wedle którego mężczyźni w wieku od lat 18-tu do 42-ch, zdrowi fizycznie i umysłowo, mogą być powoływani do służby po zbadaniu przez komisję lekarską. W r. b. rozporządzenie dotyczy mężczyzn, urodzonych w r. 1915. Uchylanie się od stawiennictwa przed komisją lekarską lub też niezgłoszenie się do służby po otrzymaniu przydziału i wezwania pociąga za sobą kary. Komisje lekarskie dzielić mają stających przed niemi na trzy kategorje. zdolny do służby z bronią, bez broni lub też niezdolny. Okres służby ma zasadniczo trwać 12 miesięcy.

Rozporządzenie przewiduje dalej możność odroczenia służby dla słuchaczy wyższych uczelni do 25-go roku życia.

Sąd stwierdza winę Thomasa

Piorunujące wrażenie w Anglji

Londyn, 2. 6. PAT. Specjalny trybunał, powołany do rozpatrzenia zarzutów o niedyskrecjach budżetowych, dokonanych jakoby przez ministra kolonij Thomasa, który w związku z temi zarzutami podał się do dymisji, ogłosił dziś wieczorem orzeczenie, które wypadło *bardzo obciążająco dla Thomasa.* Trybunał nie daje wiary, że dokonane w tym roku tuż przed dniem budżetu ubezpieczenie od ryzyka przeciw podwyższeniu podatku dochodowego i opłat od herbaty były przypadkowe i stwierdza, że asekuracje te podjęto na podstawie nieautoryzowanych niedyskrecyj o tem, co będzie zawierał budżet. Trybunał oświadcza, że w obu wypadkach, zarówno w stosunku do posła Izby Gmin sir Alfreda Butta, jak i p. Bates'a, niedyskrecji dopuścił się min. Thomas, a obaj jego przyjaciele Butt i Bates wyzyskali tę wiadomość dla osobistych korzyści. Orzeczenie trybunału jest druzgocące dla Thomasa i stawia rząd brytyjski w bardzo przykrej sytuacji. Obecnie bowiem w razie przyjęcia orzeczenia trybunału za podstawę do decyzji parlamentu, który musi Thomasa potępić, rządowi wypadnie wytoczyć przeciw ministrowi kolonij publiczne oskarżenie o zdradę tajemnicy urzędowej. *Konsekwencje orzeczenia, które sprawiło w Londynie piorunujące wrażenie, są poprostu nie do przewidzenia.* W opinji publicznej, która jednomyślnie wskazywała na Thomasa, jako odpowiedzialnego za niedyskrecje budżetowe, orzeczenie trybunału wywołało zadowolenie i uczucie dumy, co do *imponującego zaiste dowodu niezależności sędziów angielskich.*

Znów „nieznani sprawcy"

Wiedeń. 2. 6. PAT. Z Salzburga donoszą, że w ciągu ubiegłej nocy nieznani sprawcy zniszczyli za pomocą kwasu plakietę pamiątkową ku czci kanclerza Dollfussa. Plakieta ta była już parokrotnie zniszczona. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Włochy nie występują z Ligi Narodów

Rzym. 2. 6. PAT. Koła miarodajne informują, że nie zapadła jeszcze żadna uchwała w sprawie wystąpienia Włoch z Ligi Narodów. Dlatego też wszelkie przewidywania w tej materji są przedwczesne i pozbawione podstaw.

Rzym. 2. 6. PAT. Marszałek Badoglio, przybywa do Neapolu jutro o godz. 9 rano, na pokładzie okrętu „Arborea". Zwycięskiego wodza witać będzie cała ludność Neapolu.

KRONIKA

CZERWIEC
3
ŚRODA

Wschód słońca 3 g 19 m
Zachód słońca 19 g 26 m
13 Siwan 5696

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Baranowski Włodz., Tatarska 11; Dr Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92; Dr Kwiatkowski Stanisław, pl. Matejki 6, tel. 124-01; Dr Neuwelt Stanisław, Zamojskiego 28, tel. 124-47.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Podgórze: pl. Zgody 18.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI PREZYDENTA R. P.

Wczoraj w związku z uroczystościami jubileuszu dziesięciolecia Pana Prezydenta R. P. odbył się w Krakowie w godzinach wieczornych capstrzyk. Orkiestry przeciągnęły głównemi ulicami miasta, przygrywając pieśni patrjotyczne i marsze.

Z MIEJSKIEGO KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE

Miejski Komitet, prowadzący akcję zbiórkową na główne cele Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego (Krypta na Wawelu, Kopiec na Sowińcu, Grobowiec w Wilnie i Pomnik w Warszawie), stara się dotrzeć do wszystkich warstw społeczeństwa w Krakowie, aby umożliwić każdemu wzięcia udziału w tejże akcji, a nawet i tym, których świadczenia ograniczą się do najdrobniejszych kwot.

Osiągnięcie tego celu możliwe jest tylko przy poparciu Władz, Instytucyj i Organizacyj społecznych, do których Miejski Komitet od szeregu tygodni wysyła odezwy z prośbą przystąpienia do akcji i podania dat, na podstawie których jedynie można uzyskać od Naczelnego Komitetu w Warszawie druki (deklaracje zbiorowe i listy składkowe) do przeprowadzenia zbiórki na powyższe cele.

Ponieważ od załatwienia tych prac zależny jest dalszy tok czynności, przeto Miejski Komitet zwraca się z prośbą do PT. Kierowników Instytucyj, organizacyj społecznych i przedsiębiorstw o jak najrychlejsze nadsyłanie odpowiedzi na odezwy do biura tegoż Komitetu w Krakowie (ul. Szpitalna 15).

Z CENTRALI K. K. L. W KRAKOWIE

Dziś, we środę, odbędzie się w Klubie Sjonistycznym, ul. Grodzka 71 II. p. posiedzenie działaczy, w związku z zbliżającym się dniem likwidacji akcji „Wyzwolenia 40.000 dunamów".

FILM „ZIEMIA OBIECANA"

Biuro Centralne Keren Hajesod dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie zawiadamia na tej drodze wszystkie komitety i mężów zaufania K. H. na prowincji, że w sprawie wynajmu filmu Ziemia Obiecana należy odtąd zwracać się bezpośrednio do f-y Syrena Film, Warszawa, Al. Jerozolimskie 41.

KONFERENCJA „HECHALUC HAMIZRACHI" DLA ZACH. MAŁOP. I ŚLĄSKA

odbędzie się w czwartek 11 bm., Jasna 10. Do wyborów tej konferencji wypłynęły 4 listy kandydatów, które zostały ogłoszone w cyrkularzu z dn. 2 bm. Wybory odbędą się listownie do rąk komisarza wyborczego p. Wolfa Baumingera ul. Sebastjana 32. Dokładny regulamin wyborczy z wyjaśnieniami został podany w cyrkularzach.

„REFORMA SEKSUALNA W ŚWIETLE PRASY WSPÓŁCZESNEJ"

Dziś we środę godz. 19-ta odbędzie się w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego L. 7. wieczór dyskusyjny pt.: „Reforma seksualna w świetle prasy współczesnej". Udział biorą: red. Ludwik Szczepański, Dr. Józef Kirschner, Dr. M. Steinbach, red. L. Tomanek. Goście mile widziani.

NOWY KOMENDANT P. P. OBEJMUJE URZĘDOWANIE

(or) W dniu dzisiejszym obejmuje urzędowanie insp. Drożański, nowy komendant P. P. w Krakowie. Dotychczasowy komendant podinsp. Reszczyński wyjechał na podobne stanowisko do Poznania.

FAŁSZYWI KONTROLORZY WODOCIĄGOWI

Kontrolorzy instalacyj wodociągowych dowiadują się, że po mieszkaniach chodzą nieznani ludzie i podając się za miejskich kontrolorów instalacyjnych, badając rzekomo z urzędu urządzenia wodociągowe, poczem stwierdziwszy usterki, wymuszają powierzenie im naprawy, — żądając doraźnej zapłaty. Naprawki te uskuteczniane są często niefachowo i wielokrotnie właściciele mieszkań zwracają się później do Zarządu M. Wodociągów i Kanalizacji z żądaniem ponownej naprawy.

Wobec powyższego zwraca się uwagę P. T. Mieszkańców, że należy bezwzględnie żądać od zgłaszających się kontrolorów okazania legitymacyj urzędowych — za nieuprawnione bowiem wykonanie instalacyjnych napraw. Zarząd M. Wodociągów i Kanalizacji, żadnej odpowiedzialności brać nie może. Nadmienia się równocześnie, że kontrolorzy instalacyjni miejscy nie są upoważnieni do uskuteczniania robót monterskich samodzielnie, mogą oni je wykonywać tylko na polecenie Zarządu M. Wodociągów i Kanalizacji, wydawane osobno, w każdym poszczególnym przypadku.

SYTUACJA NA FRONCIE STRAJKOWYM

(or) Ostanie dni nie przyniosły zmiany w sytuacji strajkowej. Robotnicy, zatrudnieni przy robotach publicznych, okupują w dalszym ciągu tereny swych prac, wstrzymując się od zajęć.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja, nie dała ona jednak żadnego rezultatu. Władze stoją na stanowisku, że istniejący dotychczas cennik jest obowiązujący. W takim stanie rzeczy nie zanosi się na dalsze rokowania.

Z nowych zatargów wymienić należy strajk okupacyjny w fabryce pudełek Pacanowskiego. Zlikwidowany został natomiast strajk okupacyjny w kamieniołomach Solvaya.

SZAJKA RABUSIÓW PRZED SĄDEM

(or) Przed sądem krakowskim rozpoczął się wczoraj trzechdniowy proces przeciw dziewięciu oskarżonym o szereg napadów rabunkowych w powiecie krakowskim i chrzanowskim, względnie udział w tych napadach lub też pomoc i odkupywanie zrabowanych rzeczy.

Na ławie oskarżonych zasiedli Tadeusz Spyt, Stanisław Ciupała, Kazimierz Buła, Józef Bartosza, Ludwik Jankowski, Stanisław Rejdych, Stanisław Sękala, Irena Hens i Keila Szmulewicz. Akt oskarżenia zarzuca im napady rabunkowe na Wolfa Bergmanna z Trzebini, Dawida Rauchwergera z Chrzanowa, Esterę Tobjasz z Chrzanowa, Lecę Halberstam z Trzebini, Jakóba Mandelbauma i innych. Na wczorajszej rozprawie rozpoczęto przesłuchiwać oskarżonych.

TRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM

(or) W jednem z mieszkań realności przy ul. Syrokomli 11-a znaleziono wczoraj rano 21-letnią Marję Karmazyn, służącą, dającą słabe oznaki życia. Uległa ona zatruciu gazem świetlnym. Niebawem stwierdzono, że dziewczyna usiłowała popełnić samobójstwo, naskutek zawodu miłosnego. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

ZDRADZIŁY GO BUTY

Patrolujący policjant zauważywszy w bramie domu L. 31 przy ul. Bożego Ciała, parę butów, oraz stwierdziwszy, że okno na I. p. jest otwarte, wszedł do tego domu, a następnie do mieszkania Barucha Fränkla, pozostawiając przed bramą drugiego policjanta. W pokoju odnalazł ukrytego pod łóżkiem znanego złodzieja mieszkaniowego Kaczkosia false Kalicińskiego Pawła, (lat 18) który, pozostawiwszy swe buty w bramie, wdrapał się po rynnie na I. p. i wszedł przez otwarte okno do mieszkania Fränkla, w celu kradzieży. Został on bezzwłocznie zatrzymany.

—oOo—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

AKADEMJA M. GEBIRTIGA

Poeta krakowski M. Gebirtig jest jednym z najpopularniejszych żydowskich poetów ludowych. Zawiązany przed rokiem komitet wydał niedawno jego utwory wraz z nutami. Dla uczczenia 30-lecia pracy twórczej *M. Gebirtiga* urządza Żydowskie Tow. Teatralne w Krakowie w niedzielę dn. 7 czerwca br. w sali Teatru Żyd. przy ul. Bocheńskiej o g. 8.30 wiecz. *uroczystą akademję*. Specjalnie przyjeżdża na ten dzień świetna artystka pani *Chajele Grober*, by wziąć udział w akademji.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś zpowodu popołudniowego przedstawienia dla młodzieży krakowskich szkół średnich oraz prób — wieczorem przedstawienia nie będzie.

— „Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE" BUS-FEKETE'GO. Barwne i żywe sceny rodzajowe, pełne prawdy życiowej charakterystyczne postacie, niedola i radość, łzy i uśmiech, a nad wszystkiem wiara w lepsze jutro — oto znamienna dla sztuk Bus-Fekete'go atmosfera tej interesującej nowości repertuaru węgierskiego, którą teatr krakowski podobnie jak i poprzednie sztuki tego autora pierwszy w Polsce wprowadza na scenę. Premjera komedji „Z miłości niedostatecznie" odbędzie się jutro.

— WŁOSKI ZESPÓŁ OPEROWY W KRAKOWIE. W poniedziałek 8 bm. w Operze krakowskiej wystąpi zespół świetnych śpiewaków opery medjolańskiej i rzymskiej, dając jedno tylko przedstawienie.

— DZIŚ PORAZ OSTATNI REWJA „HUMOR KRZEPI". Dziś ukaże się na scenie „Bagateli" poraz ostani sukcesowa wesoła rewja pt. „Humor krzepi".

— WIECZÓR PIEŚNI MURZYŃSKICH W SALI SASKIEJ. Jutro, dnia 4 czerwca p. Czesław Sager - Czaja artysta teatrów Ziegfielda i Shuberta w Nowym Jorku, który grywał wśród znakomitych aktorów amerykańskich w znanych na całym świecie sztukach Pożegnanie z bronią, Rio Rita, Deep river, Student Prince itd. wystąpi jeden raz z wieczorem oryginalnych pieśni murzyńskich Ameryki północnej i południowej. Bilety już do nabycia w kasie koncertowej.

— ZAGADNIENIA SPOŁECZNE W SZTUCE. Pod tym tytułem referat dyskusyjny wygłosi Dr. Schinagel Emil dziś we środę, godz. 8 wiecz. w Sali Saskiej ul. św. Jana 6. Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami (Delacroix, Daumier, v. Gogh i t. d.) W dyskusji wezmą udział reżyser Dobrowolski, art. malarz Geppert, prof. dr. Myslakowski, Piwowar Lech, art. malarz Rutkowski, Wit.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Biuro zaginionych ludzi" (Betty Dowis).
APOLLO: „Hrabina Marica" (Szöke Szakall, Ernest Verebes)
ATLANTIC: „Pod palącem niebem Argentyny" „Gabinet figur woskowych".
BAGATELA: „Sing-Sing" i rewja Humor krzepi
CAPITOL: „Dzień wielkiej przygody"
PROMIEŃ: „Kwiat Hawai" (Marta Egerth)
STELLA: „Pepi" i „Szatański Cowboy"
SZTUKA: „Kaprys pięknej pani" (Nino Martini)
UCIECHA: „Cały Paryż śpiewa" i „Dobra wróżka".
WANDA: „Kaprys markizy Pompadour".

— WIZO. Dziś we środę o godz. 5-tej dalszy ciąg seminarjum p. Rostowej. O godz. 6-tej posiedzenie Wydziału.

— POSIEDZENIE KOMITETU LOK. ORG. SJON. W PODGÓRZU odbędzie się dziś 3 bm. ul. Brodzińskiego 5. o godz. 8.30 wiecz.

— POSIEDZENIE KOM. RODZICÓW dziś 6.30 wieczór, Brzozowa 5.

— Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dziś odbędzie się posiedzenie naukowe Tow. Lekarskiego Krakowskiego, na którem odbędą się pokazy przypadków z oddziałów neurologicznych szpitala św. Łazarza i szpitala im. G. Narutowicza, z oddziału pedjatrycznego szpitala św. Łazarza oraz pokazy preparatów z Zakładu Anatomji Patologicznej U. J..

ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. ZYGMUNTA ROSENBERGA, złożył p. ppłk. Dr. Rosenhauch z żoną kwotę Zł. 25.— na cele ŻKS. „Makkabi" w Krakowie.



INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

LAKIER nowoczesny „JAVAL" do rowerów i motocykli poleca: »FARBOBLASK« Kraków, Kalwaryjska 29. Tel. 149-79.

Wolne posady

MODNIARKA zdolna, tylko pierwszorzędna, na stałą posadę do Gdyni z utrzymaniem potrzebna. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej pracy i wymagań pod: Gdynia poste - restante, Okaziciel paszportu Nr. 16.300.

FABRYKA farb i lakierów w Krakowie poszukuje dobrze prezentującego się zastępcy za prowizją lub fix. Pisemne zgłoszenia pod „Egzystencja" do Nowego Dziennika".

ZDOLNA, przystojna sprzedawczyni zaraz poszukiwana „Bijou" Grodzka 4. Przedstawić się środa 2—4.

ROBOTY szydełkowe z włóczki wydaje do domów LEIDNER — Kraków, Stradom 6.



Reklama dźwignią handlu



Posad poszukują

POSZUKUJĘ zastępstwa poważnej firmy. Mam wieloletnią praktykę. Złożę kaucję zł. 5.000. Zgłoszenia „Przedsiębiorczość" Nowy Dziennik.

ZŁ. 500.— ofiaruje urzędnik - buchalter kawaler z długoletnią praktyką bankową i przemysłową za wyrobienie lub pomoc w wyszukaniu zajęcia. Zgłoszenia do N. Dz. sub: „Dochodowe".

MAGAZYNIER z długoletnią praktyką w wielkich młynach, sumienny, pracowity — dobre referencje, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Wielkopolanin" do Adm. Nowego Dziennika — Kraków.

PRACĘ biurową — przyjmę na godziny popołudniowe. Posiadam 8-letnią praktykę zadowolę się skromnem wynagrodzeniem, złożę kaucję. Zgłoszenia „Zdolny D. Z." Nowy Dziennik.

Zdrojowiska

TRUSKAWIEC! »D I A N A« J. F E L D A, pensjonat nowocześnie urządzony, centrum obok łazienek i parku — pełny komfort — bieżąca woda, telefon — radjo — wykwintna kuchnia ściśle rytualna, djetetyczna. Ceny niskie. Wcześniejsze zgłoszenia i informacje: Mgr. Hanka Feldówna, — Kraków, Al. Krasińskiego 12, m. 8. 8916kr

SZCZYRK Willa »Szczęść Boże« położona w pięknym ogrodzie, poleca pokoje słoneczne, pełnokomfortowe. Kuchnia ściśle rytualna. Ceny umiarkowane pod zarządem R. Panzer i R. Klein.

ZAKOPANE „OAZA" Droga do Białego — tel.1289. pod zarządem Róży z Erlichów i Maurycego Piwoków. Pełnokomfortowy pensjonat w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy Zakopanego. — Poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem. CENY OD ZŁ. 6.—. 9203kr

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat — »Baszta« Telef. 1474 pięknie położony — zdala od kurzu w centrum uzdrowiska — obok parku — poleca pokoje piękne, słoneczne — tarasy — ogród własny — kuchnia obfita i wykwintna. Towarzystwo doborowe. — Radjo — Ceny bardzo przystępne. Zarząd Stambergerów. 9267kr

KRYNICA PENSJONAT TOSKA Telefon 354. Pełny nowoczesny komfort, wykwintna kuchnia na deserowem maśle, na żądanie DJETETYCZNA. Maj, czerwiec od 5 zł. pod zarządem M. Weissa i A. Flaumhaftowej. 8743kr

RABKA. Już otwarty p e n s j o n a t BECK - MALZOWEJ, który przeniesiony został do komfortowej willi „PORĘBIANKA" Specjalny oddział dla dzieci pod najstaranniejszą opieką. 9105kr

ZAKOPANE. Pensjonat dla DZIECI w Białem. Opieka kwalifikowanych sił pedagogicznych. Ogród, las, sporty. Komfort nowoczesny, radjo, telefon. Zgłoszenia do 6. VI. Drowa Adela Blochowa, Kraków, Tomasza 18. 6132g

KRYNICA. Pensjonat „Oaza" pod kierownictwem Dr. med. Kupczyka otwarty. — Telef. 164. 8959kr

KRYNICA. PENSJONAT RENESANS — A. SILBERÓW naprzeciw Nowych Łazienek tel. 264, poleca na maj i czerwiec komfortowo urządzono pokoje z pensją po cenach niskich. 8930kr

KRYNICA pełnokomfortowy pensjonat „IWONKA" uroczo położony u stóp lasu z tarasami do kąpieli słonecznych. PIERWSZORZĘDNA KUCHNIA na życzenie djetetyczna. Ceny umiarkowane. Telefon 359. MANDLOWA RAPPAPORTOWA - BEIMOWIE. 8967kr

KRYNICA. HOTEL-PENSJONAT „CARLTON" poleca komfortowe pokoje z utrzymaniem lub bez. Autobus do dyspozycji Gości. Ceny zniżone. 9140kr

ZAKOPANE, pensjonat „PIAST" pod kierown. Beck-Malzowej już czynny. Piękne położenie własne korty tenisowe wykwintna kuchnia ryt. Przyjmuje też dzieci pod najstaranniejszą opiekę. Ceny bardzo niskie. — Zgłoszenia: „Piast" Zakopane — Sienkiewicza. 9128kr

TANIE KURACJE W TRUSKAWCU. Towarzystwo „Dom Zdrowia" Lwów, ul. Krasickich 18a (tel. 252-45) urządza *w miesiącu czerwcu* kuracje truskawieckie, obejmujące pobyt trzytygodniowy w pierwszorzędnym pensjonacie, djetetycznym pod nadzorem lekarza, taksę klimatyczną, opiekę lekarską, 11 kąpieli solankowych w I. klasie oraz legitymację na dostęp do wód. *Ryczałt kuracyjny wynosi 145.— zł.* wyjazdy ze Lwowa codziennie.

TANIE POBYTY W KRYNICY. — Towarzystwo organizuje tanie trzytygodniowe pobyty w Krynicy w pierwszorzędnych pensjonatach, obejmujące mieszkanie, smaczny 5-ciokrotny wikt dzienny oraz taksę klimatyczną w cenie 120 zł.. Informacje i zgłoszenia w sekretarjacie Towarzystwa. 9268kr

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN", Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

PRAWDZIWEJ rozkoszy doznasz, goląc się n o ż y k a m i „EJERS" lub „LEOLUX". Przekonaj się. Przedstawicielstwo, Józef Śpiewak, Kielce

ŻYD. Korp. U. J. — „Emunah podaje do wiadomości, że zbiórka przeprowadzona w dniu 29 bm. na pomoc kolonijną dla ubogiej młodzieży akademickiej przyniosła dochód zł. 220.43.

W IV KLASIE 35 loterji na Nr. 17799 padła wygrana 30 000 zł. w kolekturze Fryderyka Laufera w Krakowie plac Bawół 3 — konto P. K. O. 413.651. Losy do I klasy 36 loterji do nabycia. 8856

ZBIÓRKA uliczna urządzona dnia 25 maja 1936 przez Stowarzyszenie „Cheder Iwri" dała zł. 430.51. Dochód przeznaczony na sprawienie ubogim uczniom odzieży i obuwia oraz na umieszczenie ich w kolonji wakacyjnej. WPaniom które raczyły się zająć zbiórką oraz P. T. Ofiarodawcom składają serdeczne podziękowanie Wydział Stow. i Komitet Rodzicielski szkoły „Cheder Iwri".

DYPLOMY zagraniczne legalne, różne dziedziny. Frenkiel Warszawa Śliska 10.

Lokale

SKLEP frontowy wystawa urządzenie — Grodzka część zaraz odstąpię. Zgłoszenia telefon 120-34

POKÓJ nieumeblowany wejście z klatki schodowej, blisko śródmieścia do wynajęcia od 1 lipca. Zgłoszenia pod „Pokój" do Adm. N. Dziennika.

PANNĘ przyjmę na mieszkanie od zaraz. Zgł. Wolnica 13, I. p. m. 16.

KOMFORTOWY pokój z niekrępującem wejściem do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia: Rejtana 10, I. p. m. 4.

Sprzedaż

OKAZJA. Z powodu stosunków familijnych sprzedam w Krakowie w centrum, punkt handlowy 3-ch piętrowy dom z planami zatwierdzonemi na nadbudowę 4-go piętra. Na remont i nadbudowę Bank Gospodarstwa Krajowego daje 67% kosztorysu na długoterminowe spłaty. Ciężary: Komunalna Kasa Oszczędności zł. 60.000 pożyczką długoterminowa. Co na 280.000 zł. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod: „Okazja 280."

PELERYNKI, płaszcze gumowe, płachty nieprzemakalne — najtaniej Skład cerat, dywanów Müntz, Bożego Ciała 19. 8742kr

PASY transmisyjne — skórzane, z sierści wielbłądziej, uszczelnienia wszelkiego rodzaju, łożyska kulkowe i rolkowe, tarcze szmerglowe, płótna szmerglowe, płyty celuloidowe korzystnie dostarcza Hurtownia artykułów technicznych S. SZAJER — Florjańska 5. telef. 141-54. 8889kr

KAWĘ, HERBATĘ, KAKAO w wyborowych gatunkach, konkurencyjnych cenach poleca GROSS, Kraków, Grodzka 59, — Telefon 157-80. Zamówienia telefoniczne wykonuję odwrotnie.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.